WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red . . 105-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 105-05.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC
11
WTOREK
Św. Konstantego
Wschód słońca 6 m. 1
Zachód „ 17 31
Rok II. Nr. 69

Rewizja Konstytucji

WŁADZA PREZYDENTA WOBEC SEJMU I RZĄDU

Na trzech posiedzeniach odbytych w ubiegłym tygodniu (we wtorek, czwartek i sobotę) sejmowa komisja konstytucyjna dyskutowała nad drugą grupą zasadniczych zagadnień, t.j . nad uprawnieniami Prezydenta Rzplitej. Oto pokrótce najważniejsze momenty rzeczowe tych obrad

SESJE PARLAMENTU

Dotychczasowy przepis Konstytucji, iż sesja zwyczajna parlamentu musi być zwołana co roku najpóźniej w październiku, projekt Kl. Nar. uzupełnia, precyzując, iż Sejm i Senat automatycznie zbierają się na sesję w trzeci wtorek października. Projekt lewicy przedłuża sesję o miesiąc, przewidując jej zwołanie we wrześniu, natomiast projekt B. B. skraca ją z 5 do 4 miesięcy, postanawiając zwołanie sesji zwyczajnej w listopadzie.

Posłowie z B. B. motywowali tę zmianę chęcią ograniczenia przesadnej krytyki Rządu, na co jednak zauważył pos. **Bitner** (Ch. D.), że w razie niewłaściwej krytyki Prezydent ma przecież prawo rozwiązania Sejmu. Pos. **Winiarski** (Kl. Nar.) zwrócił uwagę, że doświadczenia ze zmniejszaniem czasu na dyskusję budżetową, poczynione w obecnej sesji, nie są zachęcające, pos. **Grynbaum** (K. Żyd.) określił załatwianie budżetu w tak krótkim czasie, bez gruntownej krytyki Rządu, jako zwyczajną komedję, pos. **Kiernik** zaś (Piast) stwierdził, że wedle projektu B. B. Sejmowi pozostałoby ledwie 2 i pół miesiąca na przerobienie budżetu w komisji oraz na drugie i trzecie jego czytanie w Izbie, a takie prace nie mogą być poważne i w interesie Rządu nie leży pozatem, żeby miał do czynienia z posłami przemęczonymi i stąd podnieconymi nerwowo.

Pos. Graliński (Wyzw.) tłumaczył, iż intencją projektu lewicy jest rozpoczynanie obrad sejmowych najpóźniej 1 październ'ka, aby w pierwszym miesiącu załatwić zamknięcie rachunkowe za rok poprzedni i na tę sprawę przenieść punkt ciężkości dyskusji politycznej.

Pos. Piłsudski (B. B.) uzasadniał konieczność ścieśnienia praw Sejmu tem, że sesja budżetowa utrudnia Rządowi urzędowanie. **Mógłby** kto chcieć siadać do tramwaju, gdzie mu się podoba, tymczasem na to są przystanki. (Głos: Ale gdyby konduktor sam chciał ustalać, kiedy tramwaj ma stanąć?).

Nadto w projekcie B. B. przewidziano, iż z zamknięciem sesji Sejmu upadają wszystkie niezałatwione sprawy. **Pos. Mackiewicz** (B. B.) motywował to chęcią uporządkowania prac Sejmu, z innych jednak stron zwracano uwagę, że w ten sposób różne bardzo ważne sprawy nigdyby nie mogły być załatwione.

Co do sesji nadzwyczajnej, to w projekcie Kl. Nar. trzeba do jej zwołania nie ⅓ podpisów jak dotąd ale ½ (co przewiduje i projekt B. B.), za to jednak projekt Kl. Nar. nie pozwala odroczyć takiej sesji przed załatwieniem spraw, dla których była zwołana. Projekt centrum przewiduje na sesję nadzwyczajną minimalny okres jej trwania 30 dni, projekt zaś lewicy zniża ilość wymaganych podpisów do ¼. Posłowie z B. B. zarzucali tym projektom chęć utrzymania obrad Sejmu w permanencji, natomiast wnioskodawcy wykazywali konieczność lepszego zagwarantowania praw Sejmu niż to jest dotychczas.

Pod względem rozwiązania Sejmu projekt B. B. przewiduje, iż Prezydent nie potrzebuje do tego kontrasygnaty Rządu i skreśla postanowienie dotychczasowej Konstytucji, iż wybory mają się odbyć w ciągu 90 dni. Obie te tezy, a zwłaszcza druga, były bardzo silnie krytykowane. Klub Narodowy proponuje skrócenie terminu nowych wyborów do 60 dni. Najdalej idzie projekt lewicy, przewidujący, iż kadencja poprzedniego Sejmu kończy się dopiero w dniu otwarcia nowego Sejmu, co było krytykowane zarówno przez posłów z B. B. jak i z Kl. Nar.

PREZYDENT, RZĄD I WOJSKO

Żywą dyskusję wywołała na sobotniem posiedzeniu sprawa kontrasygnowania aktów rządowych Prezydenta przez członków Rządu, co dotychczas jest rzeczą bezwzględnie obowiązującą. Projekt B. B. wprowadza tu szereg wyjątków, uznając kontrasygnatę za niepotrzebną przy wszystkich aktach Prezydenta dotyczących Sejmu i Senatu, przy mianowaniu i odwołaniu Premjera, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, prezesa N. I. K., prezesa i członków Trybunału Stanu, urzędników kancelarji cywilnej i wojskowej, dalej przy wszelkich aktach Prezydenta jako zwierzchnika sił zbrojnych, a w szczególności przy wszelkich sprawach personalnych, wreszcie przy mianowaniach w sądownictwie i przy aktach łaski. Projekt centrum wybiera drogę kompromisu, zgadzając się na uwolnienie z pod kontrasygnaty tylko mianowanie i odwołanie Premjera i urzędników kancelarji cywilnej i wojskowej oraz akty łaski.

Pos. Piłsudski tłumaczył projekt B. B. chęcią zachowania w pewnych aktach wyraźnego charakteru woli Prezydenta a nie czynników podrzędnych dążnością do uniemożliwienia zbyt silnej krytyki takich aktów. Ze wszystkich jednak innych stron krytykowano te postanowienia bardzo gwałtownie.

Pos. Kiernik (Piast) oświadcza, iż ta sprawa decyduje faktycznie o ustroju państwa, gdyż łączy się to z utrzymaniem demokracji parlamentarnej lub wprowadzeniem jedynowładztwa. Tu nie może być żadnego kompromisu.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.): Z Konstytucją, jaką proponuje B. B., nie mógłby nawet rządzić monarcha, bo w krótkim czasie musiałaby wybuchnąć rewolucja. Wynikiem takiej Konstytucji byłyby wieczne zatargi między Prezydentem a Rządem i jeszcze częstsze zmiany Rządu.

Szczególnie silnie zwalczano usunięcie kontrasygnaty przy sprawach personalnych wojska. **Pos. Mackiewicz** bronił projektu B. B. tem, że w wojsku musi panować zasada jednoosobowości i że parlament wywiera tu wpływ szkodliwy.

Pos. Bitner (Ch. D.) przyznaje, że ingerencja parlamentu podczas wojny daje wyniki ujemne, ale obawia się że przy wyjęciu mianowań wojskowych z pod kontrasygnaty utworzy się dokoła Prezydenta splot intryg.

Podobnie wypowiada się i **pos. Bagiński** (Wyzw.), który zauważa, że Prezydent nie może być przecież urodzonym znawcą spraw wojskowych. Chyba, że chodzi o to, aby Prezydentem był zawsze wojskowy, ale to nie leży chyba w niczyjej intencji.

Pos. Mackiewicz, raz jeszcze broniąc projektu B. B., oświadcza: Przypisuję to wyjątkowym naszym okolicznościom, żeśmy dotąd nie mieli generałów mianowanych na podstawie klucza partyjnego.

Pos. Czapliński (P. P. S.): A teraz? Kiedyż było większe upartyjnienie wojska jak teraz?

Pos. Mackiewicz: Nie może Pan jednak powiedzieć, że upartyjnienie to znaczy związanie wojska z życiem politycznem kraju.

Pos. Czapliński: Wojsko się wiąże z osobą, a osoba jest związana z polityką.

Pos. Mackiewicz: Najlepsze jest wojsko, jeśli jest związane z osobą!

Pos. Czapliński: To jest wojsko pretorjańskie a nie państwowe!

Na tem przerwano dalsze obrady do wtorku 11 b. m.

Dzień polityczny

KONFERENCJA MIN. PATKA Z POSŁEM OWSIEJENKO

Bawiący obecnie w stolicy poseł Rzczplitej Polskiej w Moskwie, min. St. Patek, odbył w tych dniach konferencję z nowym przedstawicielem ZSRR. na placówce warszawskiej posłem Antonowem Owsiejenko.

NOWE PROJEKTY USTAW

W dniu wczorajszym wpłynęły do Sejmu nowe projekty ustaw, uchwalone ostatnio przez Radę ministrów. Są to: ustawa o opiece nad cudzoziemcami, projekt noweli przepisów ustawy inwalidzkiej i ustawa o zapewnieniu funduszów izbom rzemieślniczym.

O WYDANIE POSŁA WITOSA SĄDOM

Przyjęty ostatnio przez komisję regulaminową Sejmu wniosek o wydanie sądom prezesa P. S. L. Piast posła Witosa rozpatrywany ma być na najbliższem posiedzeniu plenarnem Sejmu. Jak wiadomo, wniosek ten wpłynął z inicjatywy prywatnego oskarżyciela, który występuje przeciw ko posłowi Witosowi o obrazę czci.

OBRADY SENATU NAD BUDŻETEM

OSADNICTWO KRESOWE. — POPEŁNIONE BŁĘDY.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat przystąpił do rozpatrywania budżetu Min. Reform Rolnych.

Sprawozdawca sen. *Iżycki* (Wyzw.) zauważył m. in., że działalność komisarzy ziemskich i geometrów, zwłaszcza na kresach, wywołuje często krytykę, przeciw czemu jednak energicznie zaoponował p. *minister Staniewicz*, stwierdzając, że we wszystkich wypadkach zażaleń bezwzględnie usuwa nieodpowiednich komisarzy. Odpowiadając na sobotnią mowę sen. Hasbacha, *sprawozdawca* stwierdza, że jego uwagi, jakoby Polska zaniedbywała podwyższania kultury rolnej, są krzywdzące. W zeszłym roku — oświadcza — zwiedziliśmy Polesie i z podziwem oglądaliśmy to, co już tam zostało zrobione.

Sen. Trojan (Kl. Ukr.) protestuje przeciwko wniesionym świeżo przez Rząd ustawom osadniczym, na co w dłuższem przemówieniu odpowiada p. **minister Staniewicz** stwierdzając, iż protesty te są bezpodstawne. Z wniesionych czterech projektów ustaw pierwszy ma na celu zrównanie praw osadników z b. Litwy Środkowej z osadnikami innych województw co do bezpłatnego nadziału ziemią, w drugim chodzi o skargi trzydziestu i kilku usuniętych osadników, w trzecim o uporządkowanie praw osadników już osiadłych w tych kilku wypadkach, gdzie państwo przegrało procesy o odszkodowane majątki. Jedynie czwarta ustawa posiada większe znaczenie, stwarza bowiem 600 nowych działek dla zaspokojenia praw b. żołnierzy Litwy Środkowej, przyczem jednak prawo do ziemi przyznano tylko ludziom miejscowym, a więc nie można tu mówić o osadnictwie, chyba że się szuka koniecznie argumentów politycznych dla zwalczania Rządu polskiego.

Co do zarzutów p. Hasbacha stwierdza p. Minister, że na wschodzie zapasy ziemi są już prawie wyczerpane, w b. zaś dzielnicy pruskiej rozparcelowano dotąd tylko 130.000 ha, gdy po drugiej stronie kordonu 292 tys. ha. Jakkolwiek jestem wychowany — mówi p. Minister — w tradycji nieoddawania ani piędzi ziemi i mam dla tego szacunek, to jednak kończy się on tam, gdzie zaczyna się polska racja stanu.

Sen. Pant (Zj. Niem.): **Zobaczymy w Genewie.**

Min. Stankiewicz: Straszaku Genewy się nie ulęknę i będę specjalnie prosił o wydelegowanie mnie do obrony tej sprawy.

W toku dalszej dyskusji **senator Spickermann** (Zj. Niem.) skarżył się, iż Niemcom nie sprzedaje się ani metra ziemi wywłaszczonej na reformę rolną i że nie jest tu nawet dopuszczona służba folwarczna. Zarzuty te jednak zbił p. Minister Staniewicz, stwierdzając, że sam w drodze odwoławczej uwzględnił cały szereg Niemców, o ile byli wobec państwa lojalni. **Sen. Boguszewski** (BB.) wykazując również niesłuszność zarzutów sen. Spickermana, wskazał na to, że w woj. zachodnich 1,550 wielkich właścicieli ziemskich Polaków posiada 114,0000 ha, w ręku zaś 755 właścicieli Niemców znajduje się aż 175,000 ha, a zatem Niemcy nie są pokrzywdzeni, ale raczej byli dotąd uprzywilejowani.

Sen. Średniawski (Piast) podnosi, że pęd ludności włościańskiej ku słabiej zaludnionym obszarom wschodnim jest objawem naturalnym. Zdawało się, że z chwilą odzyskania państwowości skończy się zanik własności polskiej na wschodzie, tymczasem mamy coś wręcz przeciwnego; polskie majątki przeważnie parceluje się między ludność niepolską, w Małopolsce zaś wchodniej, gdzie w pierwszych latach po wojnie osiadło około 200 tysięcy rodzin polskich, teraz ci ludzie uciekają, skarżąc się na teror Rusinów, przeciwko któremu nie mają pomocy Rządu. Mówca zwraca również uwagę na szkodliwość uprawianej przez rząd w r. 1928 polityki rezerw zbożowych, skutkiem czego nie wywieźliśmy zboża za 400 — 600 milj. zł., co byłoby nie pozwoliło na tak wielkie rozmiary obecnego przesilenia.

Przemawiał jeszcze sen. Gruszczyński (PPS.), poczem przystąpiono do budżetu Min. Robót Rolnych.

Kto pojedzie do Nicei?

4 jeźdźców i 10 koni

Na zawody konne w Nicei w połowie kwietnia wyjedzie najprawdopodobniej 4 jeźdźców i 10 koni, którzy następnie startować będą w początkach maja w Rzymie. Skład ekipy ustalony będzie po zawodach eliminacyjnych w Grudziądzu.

Kto wygrał?

Wczoraj, w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. Nr. 200392.

20.000 zł. Nr. 173721.

5.000 zł. N-ry: 25515, 43540, 98793, 122338, 125703, 128491, 159644.

3.000 zł. N-ry: 2740, 75322, 107311, 109791, 125920, 139509, 174639.

2.000 zł. N-ry: 9162, 29273, 44052, 79552, 90203, 90624, 111572, 209742.

1.000 zł. N-ry: 9771, 23568, 29372, 30573, 47179, 90133, 94458, 95985, 113635, 121315, 125723, 129666, 131351, 132326, 136906, 137142, 153768, 166848, 176454, 176950, 191951, 192823, 193094, 193259, 199212, 209219.

600 zł. N-ry: 2307, 5192, 15725, 16280, 17048, 22358, 22485, 31398, 35665, 38151, 41162, 43663, 44739, 49970, 79440, 81888, 82413, 84928, 109283, 113192, 116474, 119382, 127760, 129459, 132307, 125005, 135275, 135892, 138668, 139921, 145246, 146764, 153431, 164809, 170388, 171237, 176175, 184240, 186456, 187813, 188281, 190799, 191647, 196332, 202413, 204004.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Dwa wnioski o nieufności

MIN. CZERWIŃSKI W CIĄGU ROKU NIE OPANOWAŁ ATAKÓW RADYKALIZMU NA SZKOŁĘ I NA KOŚCIÓŁ.

Pan Premjer Bartel musiał posiadać swoje racje, a raczej — jak sądzimy — uległ jakimś racjom, które spowodowały, że w jego obecnym gabinecie znaleźli się członkowie rządu poprzedniego, a między nimi ministrowie Czerwiński i Prystor. Rekonstrukcja rządu (bo któż tu serjo mógłby mówić o zmianie rządu?) „in capite" odbyła się bardzo gruntownie i bezwzględnie dodatnio, natomiast rekonstrukcja „in membris" nie dotknęła paru posterunków: niektóre z tych „ciągłości" nie wzbudziły żadnych szczególniejszych zastrzeżeń (np. skarb, przemysł i handel, reformy rolne i t. p.), natomiast teki Oświaty i Pracy, pozostawione w rękach pp. Czerwińskiego i Prystora, wywołały żywą emocję opinji.

Działalność płk. Prystora na urzędzie ministra Pracy stanowiła i stanowi „obrazę" polityczną socjalistów, którzy nie mogą tego strawić, że znalazł się ktoś, kto wkroczył energicznie w królestwo wpływów partyjnych P. P. S-u i wykrusza je z całą bezwzględnością. Z tej racji socjaliści, a wraz z nimi niejako z przymusu inne stronnictwa „centrolewu", dybią na głowę „mohikanina" pułkowników w rządzie... profesorów. Nie patrzą, że za rządów tego ministra posunęła się sprawa kodyfikacji prawodawstwa ubezpieczeniowego, że zaopatrzenie bezrobotnych funkcjonuje bez zarzutu, że podjęto zdrowe kroki ku racjonalizacji lecznictwa w Kasach Chorych: to wszystko nic! Minister ośmielił się ugodzić w monopol partyjnej troski P. P. S-u o dobro robotników (wyborców!) i stąd burza przeciwko niemu.

Nieco inaczej mają się jednak sprawy na tym odcinku, który został zaatakowany przez kluby katolicko - narodowe: na odcinku oświaty i wyznań. P. min. Czerwiński urzęduje już dłuższy czas i w przeciągu tego okresu nie wykazał dostatecznej energji, aby pohamować zuchwały i zaborczy rozlew radykalizmu w poddanych jego pieczy dziedzinach. Nawet nie wnikając w kwestję osobistego stosunku p. ministra do sprawy zasad i podstaw wychowania młodzieży, stwierdzić należy, że za jego urzędowania rozpanoszyła się na niwie szkolnictwa jaskrawa działalność propagatorów szkoły areligijnej, wychowania niezależnego, radykalizmu w sferze nauczycielstwa i t. p. Mimo wielokrotnych ostrzegawczych głosów opinji katolickiej, na froncie tym, wiążącym się najbezpośredniej z problemem zdrowia duchowego przyszłej Polski — żadnych stanowczych dyspozycyj nie było. Wręcz przeciwnie, atak radykalizmu na najczulszym froncie szkoły powszechnej stale zyskuje na sile. Ten stan rzeczy nie mógł nie doprowadzić do wniosku nieufności.

Nie analizujemy w tej chwili, jakie są czysto arytmetyczne możliwości obu tych wniosków. Ponoć jest możliwość, że rząd stwierdzi solidarność gabinetową i zechce wnioski te brać przeciw sobie jako całości. Jest to formalnie zgodne z praktyką parlamentarną, ale nie zawsze, jak i w danym wypadku jest celowe. Chodzi w każdym razie o to, że wnioski te są różnej miary i że bezwzględnie należy odróżnić wniosek co do osoby p. min. Czerwińskiego od partyjno - politycznej „rozgrywki" P. P. S-u z płk. Prystorem, oraz pro secundo, że formalne losy wniosku przeciwko min. Czerwińskiemu w niczem nie umniejszą wagi podkreślonego w nim ostrego protestu katolicko - narodowych grup parlamentarnych, a z nimi i całej zdrowej opinji społeczeństwa, przeciw zaniedbaniom i błędom tego urzędu w zakresie ochrony i rozwoju podstaw religijno - moralnego wychowania młodzieży, poszanowania praw Kościoła i utrwalenia ładu wyznaniowego w Polsce. Wymowa takiego protestu jest dość silna sama przez się, aby mogła nie dać czynnikom miarodajnym dostatecznego impulsu do myślenia.

Nie chodzi o losy człowieka, musi chodzić i chodzi o system, który jest szkodliwy, a któremu okazano zbyt wiele pobłażliwości. Jeśli człowiek chce się utożsamić z systemem — konsekwencje musi przypisać sam sobie!

POROZUMIENIE GUMOWE

CELEM USUNIĘCIA KONKURENCJI I ZAPROWADZENIA RACJONALIZACJI

Zawarte porozumienie w przemyśle gumowym pomiędzy Tow. Akc. PePeGe w Grudziądzu, a francuskim koncernem Hotchinsona — o czem już pisaliśmy — przewiduje racjonalizację fabrykacji wyrob. gum., uregulowanie warunków płatności i centralizację aparatu sprzedaży. W tym celu ma być zorganizowane w Warszawie wspólne biuro sprzedaży, jako towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością.

Dalszym celem porozumienia jest zwalczanie wyrobów gumowych, importowanych do Polski. Zostały ustalone terminy kredytów, które nie będą przekraczały 105 dni. Tym kupcom, którzy trzymać będą na składzie wyłącznie wyroby krajowe, będzie dawany rabat w wysokości 3 proc.

W skład tego porozumienia weszła również fabryka wyrobów gumowych w Rydze „Continents". W skład zawartego porozumienia wchodzą: „PePeGe" w Grudziądzu „Gentleman" Angielsko - szwedzko - polski przemysł gumowy T. A. w Łodzi, Tow. Ak. dla wyrobów wełnianych i gumowych F. W. Schweikert w Łodzi, „Wudeta" małopolskie zakłady przemysłu gumowego w Krośnie, „Ardal" przemysł gumowy w Lidzie, „Rigawar" warszawsko - ryska fabryka wyrobów gumowych w Warszawie.

Kierownictwo organizacji przy tworzeniu tego koncernu objął p. Trepka, dyrektor związku przemysłu chemicznego, oraz dyr. H. Senio.

Jaka będzię pogoda?

Pogoda słoneczna, choć z mgłą utrzymywała się rankiem dnia 10 b. m. w całej niemal Polsce i tylko Wileńskiem notowano zachmurzenie większe.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła: —2 st. w Małopolsce wsch. 0 st. do —1 st. na Podolu, w Lubelskiem, na wyżynie Małopolskiej i w Poznańskiem, 2 st. na Wołyniu, Podlasiu i Mazowszu, a 4 st. na wybrzeżu i w wileńskiem.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie dość pogodnie, rankiem mglisto, potem na zachodzie Polski wzrost zachmurzenia: cieplej, słabe lub umiarkowane wiatry południowe, w górach halny.

Możliwości eksportu

Poprawa na rynku drzewnym

W r. 1929 wywóz nieobrobionego drzewa z Polski przedstawiał wartość 433 milj. zł., t. j. o 27 proc. mniej co do ilości i o 20,3 proc. mniej co do wartości, niż w r. 1928. Przyczyna tego spadku leży w ogólnej nadprodukcji i słabym ruchu budowlanym w Niemczech oraz dyktatury drzewa sowieckiego w Anglji. W r. b. sytuacja dla drzewa polskiego na niemieckich i angielskich rynkach przedstawia się pomyślniej.

W Niemczech po przyjęciu planu Younga spodziewane jest większe ożywienie ruchu inwestycyjnego, a w Anglji dyktatura drzewa sowieckiego ma się ku końcowi. Na miejsce angielskiego syndykatu, który rozporządzał drzewem sowieckiem, powstało nowe towarzystwo akcyjne, dzięki inicjatywie 120 angielskich importerów. Nowe towarzystwo dąży do stabilizacji cen drzewa. W r. 1930 przewiduje rynek angielski podobnie wielkie zapotrzebowanie, jakie było notowane w r. 1927.

Groźba powstania

nowego ogniska epidemji tyfusowej

Departament służby zdrowia powiadomiony został, że na terenie miasta Lublina i powiatu zamojskiego zanotowano w ostatnim tygodniu kilkanaście wypadków zachorowań na tyfus plamisty.

Władze zdrowia dla zapobieżenia wybuchu epidemji wydelegowały do tych miejscowości 2 kolumny przeciwepidemiczne. Naczelnik wydziału chorób zakaźnych w departamencie służby zdrowia M. S. W., dr. Palester wyjechał do województwa lubelskiego dla przeprowadzenia inspekcji.

Echa z prowincji

ROLNICZE „GORZKIE ŻALE"

Z satysfakcją czytujemy „Słowo Zamojskie", tygodnik wychodzący w Zamościu. Objektywny, wszechstronny, spokojny, usilnie służy informacjami całej swojej okolicy i wręcz daje wzór, jak może być dobrze prowadzone pismo regjonalne.

W ostatnich dniach pomieścił głos obywatela, który z dosadną goryczą pisze o linji polityki gospodarczej naszego państwa. Żeby dać obraz autentyczny nastrojów, zacytujemy z tego głosu urywek:

> **Skarbowość i samorząd wypowiedziały walkę na śmierć i życie wszystkim elementom twórczym w społeczeństwie. Rolnika, kupca, fabrykanta, przedsiębiorcę budowlanego czy konstrukcyjnego niszczy sie bezapelacyjnie podatkami i to takiemi których on nigdy przewidzieć nie może.**

I tak dalej aż do konkluzji, że:

> **z tej drogi, którą kroczyliśmy, nawrócić trzeba, jeśli nie chcemy zginąć.**

Zapewne: wszystko to sto razy było już powiedziane! Ale jeśli tak pisze oracz urodzajnego zagonu czarnoziemu, jeśli tak pisze człowiek, który napewno nie należy do żadnych radykałów, to jest to znak, że w psychice mas społecznych jest źle!

CO SIĘ DZIEJE W MIASTACH?

Nie lepiej jest i w miastach. „Goniec Częstochowski", donosi, że w mieście tem rozigrała się istna „orgja sekwestrów", która stała się zmorą mieszkańców:

> **bez żadnych uprzednich awizacyj czy napomnień przybywają do mieszkań sekwestratorzy z nakazami sekwestracyjnemi, w których bardzo często wyszczególnionych jest kilka pozycyj podatkowych, przyczem żądają natychmiastowego uiszczenia kwoty stukilkudziesięciu zł. — w przeciwnym razie nakładają sekwestr na szafy, kredensy, biurka i t. p.**
>
> **Tego rodzaju sekwestry urządzane są gromadnie na kilku lokatorów w każdym niemal domu.**

Polowania par force? Ludność truchleje na myśl, co będzie dalej.

ODROBINĘ ŚWIATŁA

Prawie z niedowierzaniem czytamy w poznańskiej „Gazecie Zachodniej", że jednak nie wszędzie trwa tak beznadziejne położenie: oto Poznań otrzymuje 30 miljonów kredytu długoterminowego z Anglji. Z dumą pisze ten organ:

> **sprawa uzyskania kredytu zagranicznego dla naszego miasta nie przedstawia niezwyciężonych trudności i mimo alarmów prasy czerwonej, że w Polsce 50 miast stoi u progu ruiny finansowej, co rzecz pewna wywołało pewne niekorzystne echo wśród finansjery zagranicznej, zaufanie kapitału zagranicznego do polskich miast, a Poznania w szczególności w niczem się nie zmieniło i pertraktacje prowadzone w tym kierunku sa na najlepszej drodze finalizacji.**

Zawdzięczajcie to „Pewuce", która Poznań uczyniła głośnym w świecie. A zresztą, stare i dawno zagospodarowane miasto. O jego sytuacji pisze tenże organ z zadowoleniem:

> **ogólny dług miasta w związku z nowozaciaganemi długoterminowemi kredytami nie będzie niczem niepokojący, bo zbiorowa suma 90 milj. zł. w stosunku do globalnej wielkiej wartości majątku miasta i niczem niezachwianego, zrównoważonego jego budżetu, ma całkowite swoje uzasadnienie.**

Brawo!

DĄSY „PIASTA"

„Piast Wielkopolski", redagowany przez pewnego doktora (iuris?) oburza się, że któraś tam władza wydała okólnik, aby urzędnikom urządzić w biurach... umywalnie. Organ Dr. Michałkiewicza miota gromy:

> **tam u licha! Czyż nie mamy ważniejszych kłopotów i potrzeb? Setki tysięcy, jeżeli nie miljony ludzi w Polsce żyje w skrajnej nędzy, głoduje, mieszka w straszliwych norach po kilkanaście osób na izbę, tygodniami nie przebiera koszuli, bo nie ma na zmianę...**

A urzędnicy mieliby się myć? Niech się nie myją. Już mało co jedzą, mieszkają w norach, niech się jeszcze nie myją!

„Piast" idzie jeszcze dalej:

> **w ten właśnie sposób rozrasta się po przewrocie majowym biurokracja i w ten sposób rozrasta się budżet tak państwowy, jak samorządowy.**
>
> **I tak się dzieje wszędzie, gdzie rząd nie liczy się z Sejmem który reprezentuje interesy społeczeństwa.**

Śmiech — śmiech pusty, i zarazem pasja ogarnia na takie bzdury, które jednym tchem wypisze taki ktoś i chłopom do czytania roześle! Ot, gdzie dekret prasowy powinienby może działać...

Podwyżka cła

dla ochrony zboża polskiego

Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu i Min. Roln. wystąpiło do Sejmu z wnioskiem o podwyższenie stawek celnych na wwóz pszenicy. Min. projektuje podwyższenie cła dla pszenicy wwożonej do 17 zł. 50 gr. od każdych 100 klg. i 30 zł. od każdych 100 klg. mąki pszennej.

NIE NARZEKAĆ

Zbyt się już rozpanoszyło bezradne narzekanie na ciężkie czasy. Pogrążamy się atmosferze pesymizmu, załamujemy ręce, ale poprzestajemy na stwierdzeniu faktu, że jest źle i nawet nie staramy się szukać wyjścia z tej sytuacji, szukać dróg i środków do poprawy.

Kryzys jest oczywiście.

I ograniczenie produkcji, konsumcji i bezrobocia. Ale już nieraz byliśmy uczestnikami kryzysów i jakoś, dzięki Bogu, przetrwaliśmy. Ciężkie czasy są wszędzie. W Anglji jest 1 i pół miljona bezrobotnych, w Niemczech — 3 miljony! U nas przynajmniej pod tym względem jest znacznie lepiej.

Zrewidujmy swą gospodarkę osobistą. Czy żyliśmy według zgóry ułożonego budżetu? Przeważne — nie! Czy tworzyliśmy sobie rezerwę pieniężną na ciężkie czasy, oddając część zarobku na książkę oszczędnościową do P. K. O.? — Nie! Przyznajmy, że budżet nasz był nieco za duży, a środki za małe. Źle obchodziliśmy się z pieniędzmi, żyliśmy bez rachunku, nie oszczędnie. Przeżywamy ciężkie czasy, wywołane wieloma skomplikowanemi przyczynami, dostajemy dobrą szkołę życia!

Zacznijmy od uzdrowienia stosunków we własnem, małem gospodarstwie. Jaknajdalej posunięta skromność w wydatkach, nic ponad możność, liczenie się z groszem, pozatem szczególnie pilna, wytrwała praca, myśl nieustanna o zwiększeniu wysiłków zarobków, no i bezwzględna oszczędność, a składanie trochę grosza do P. K. O. na rezerwę, na kapitał przetrwania kryzysu. Wszystko złe przejdzie, ale trzeba mieć siłę materjalną i moralną przetrwania.

Nie narzekać! Wytrwać, pracować, oszczędzać!

M. Ch.

SPRAWY ZAGRANICZNE

POWAŻNA SYTUACJA W INDJACH

CO MÓWI PRZYWÓDCA RUCHU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO GHANDI

PARYŻ, 10 marca. — „Le Matin" ogłasza wywiad z przywódcą ruchu wolnościowego w Indjach, Ghandim, w jego głównej kwaterze Ahmedabadzie. Jeżeli Anglicy chcą zdławić ruch niepodległościowy w Indjach — oświadczył Ghandi — muszą wtrącić do więzienia conajmniej 50,000 ludzi. Tylu bowiem przywódców liczy nasz ruch niepodległościowy.

Ghandi zdaje sobie sprawę, że jego akcja przeciwangielska w Indjach może wywołać anarchję i ewentualnie represje ze strony rządu. Ale przy pierwszej sposobności, którą władze znajdą, ażeby upozorować represje, musi być aresztowany on, Ghandi, i jego najbliższe otoczenie.

Ghandi podkreślił, iż w swej walce o niepodległość Indyj nakreślił sobie jedną granicę — nie uciekać się do gwałtów. Gdyby Anglicy uciekli się do represyj, wówczas Ghandi ma nadzieję, że wszystkie narody świata, u których nie wygasło poczucie sprawiedliwości, oświadczą Anglikom, że ich polityka wobec Indyj jest przestępstwem. ATE.

* * *

Sytuacja w Indjach uważana jest przez angielskie czynniki oficjalne za nader poważną. W niedzielę odbyło się ściśle poufne zebranie rady ministrów, na którem rozważano ostatnie raporty wicekróla Indyj. W szeregu miejscowości na terenie Indyj doszło do starć między zwolennikami Ghandiego a służbą policyjną.

Komunikacja polsko - litewska

Konferencja w sprawie ruchu międzynarodowego

BERLIN, 10 marca (tel.). — W związku z mającą się odbyć konferencją Ligi Narodów w sprawie ruchu międzynarodowego i tranzytu koła polityczne uważają za możliwe podniesienie przy tej okazji sprawy komunikacji pomiędzy Polską a Litwą.

W tym wypadku Litwa, przystępując do międzynarodowej konwencji o swobodzie komunikacji, przyjęłaby zobowiązanie wobec mocarstw trzecich, a tem samem i Polski, co spowodowałoby otwarcie dawno zamkniętych granic polsko - litewskich i umożliwiłoby bezpośrednią komunikację i tranzyt pomiędzy temi dwoma krajami. (Gb).

Z KASY CHORYCH M. WARSZAWY.

Krocząc stale po drodze postępu, w imię dobra ubezpieczonych, Kasa Chorych m. Warszawy powołała obecnie do życia nową placówkę leczniczą, posiadającą wielce doniosłe znaczenie dla ubezpieczonych.

Mianowicie w lokalu przy ul. Przyokopowej Nr. 55, zajmowanym poprzednio przez przychodnię dentystyczną, która jest przeniesiona na Wolską 52, urządzona została obecnie specjalna pracownia sztucznych zębów t. zw. proteziarnia. W ten sposób rozporządzając licznemi przychodniami dentystycznemi, gdzie dokonywane jest leczenie zębów, instytutem stomatologicznym, w którym przeprowadzane są operacje bardziej skomplikowane, oraz pracownią sztucznych zębów, Kasa Chorych m. Warszawy obecnie ma możność dać ubezpieczonym we własnych zakładach wszystko, co wchodzi w zakres dentystyki — od usunięcia zepsutego zęba, aż do zamienienia go sztucznym zębem.

Warunki korzystania z pomocy pracowni sztucznych zębów zostały tak opracowane, ażeby ubezpieczony nie był narażony na zbytnią formalistykę. Mianowicie, po doprowadzeniu do należytego porządku jamy ustnej, to jest usunięciu zepsutych zębów, zaplombowaniu, nadających się do leczenia, ubezpieczony ubiegający się o protezę jest skierowany na Komisję zębową, która orzeka, ile zębów należy wstawić, poczem zostaje skierowany wprost do pracowni sztucznych zębów.

Protezy zębowe są wykonywane w ciągu 6 do 8 dni przez najlepszych specjalistów, jedynie z pierwszorzędnych materjałów.

W związku z tą inowacją uległ zmianie dotychczas stosowany przez Kasę Chorych m. Warszawy system zwracania kosztów protez, wykonanych przez prywatnych lekarzy - dentystów i techników dentystycznych i obecnie, Kasa Chorych zwracać tych kosztów nie będzie, gdyż wszyscy ubezpieczeni mają możność otrzymywać protezy zębowe w pracowni sztucznych zębów przy ul. Okopowej 55, bezpłatnie.

Masaryk—Hindenburg

Wzajemność o negatywnym charakterze.

PRAGA, 10 marca (tel.). — Podczas uroczystości imieninowych na cześć prezydenta Masaryka, zwrócono w kołach politycznych i towarzyskich uwagę na fakt, że wśród życzeń, które nadesłali sędziwemu jubilatowi wszyscy zwierzchnicy krajów, brakowało życzeń od prezydenta Rzeszy niemieckiej, Hindenburga.

Korespondent jednego z wielkich pism wiedeńskich starał się dowiedzieć u sfer miarodajnych niemieckich, co było powodem tej abstynencji, jednakże odpowiedzi mu nie dano. Natomiast jedna z poważnych osobistości oświadczyła nieoficjalnie, że tego rodzaju jubileusz jest uroczystością o charakterze prywatnym i nie wymaga jakiejś akcji dyplomatycznej, przyczem ta wybitna osobistość wskazała, że przed dwoma laty, gdy Hindenburg obchodził swą 80-letnią rocznicę urodzin, prezydent Masaryk również nie przysłał mu życzeń imieninowych. Jest to więc pewnego rodzaju cicha wzajemność o negatywnym charakterze.

Katastrofalny pożar

30.000 litrów benzolu

BERLIN, 9 marca. — Ubiegłej nocy wybuchł w hucie Dillingera pożar w składzie smoły. Ogień przerzucił się z błyskawiczną szybkością na inne budynki, zagrażając zbiornikom benzolu. Wobec tego zarząd kopalni kazał otworzyć rezerwuary i wypuścić 30.000 litrów benzolu. W tej chwili olbrzymie płomienie ogarnęły całą przestrzeń, zalaną benzolem. Straty obliczają na wielkie sumy. — Pol. Aj. Tel.

P. Bartel świadkiem

w sprawie podsłuchowej

W związku z opracowywaniem aktu oskarżenia i zbliżającym się procesem w głośnej sprawie podsłuchowej telefonu Zamek — Spała, w której na ławie oskarżonych zasiądzie Seinfeld, obrona posądzanego o podsłuch zapowiada wezwanie na rozprawy szeregu wybitniejszych osobistości o charakterze świadków. Między innemi zgłoszony ma być wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka prezesa Rady Ministrów, prof. Kazimierza Bartla, z polecenia którego, jak wiadomo, przekazano tę sprawę władzom sądowym.

Niemiecko - polska

Izba Handlowa we Wrocławiu.

BERLIN, 10 marca (tel.). — Na podstawie przyszłej umowy gospodarczej Rzeszy Niemieckiej z Polską przystąpiono do zorganizowania we Wrocławiu Polsko - Niemieckiej Izby Handlowej.

Optymizm Hoovera

Po 2 miesiącach zasadnicza poprawa.

Po długich obradach gabinetu amerykańskiego, prezydent Hoover oświadczył, że według obliczeń Urzędu Handlu spodziewana jest wkrótce ogólna poprawa gospodarcza kraju. Bezrobocie jetn iepokojącem tylko w 12 Stanach, ale wogóle nie przekracza normalnego stanu z zimy. Powrót do normalnego stanu oczekiwany jest w ciągu 2 miesięcy.

Przeciwko temu optymizmowi prezydenta Hoovera przemawlają przedstawiciele przemysłu i handlu detalicznego, którzy nie widzą jeszcze żadnych znaków poprawy. 12 wymienionych Stanów nadatlantyckich i środkowo - zachodnich są probierzem dla Stanów Zjednoczonych, gdyż inne Stany mają charakter czysto rolniczy i są bardzo rzadko zaludnione.

POWIKŁANA SYTUACJA W LONDYNIE

PROPOZYCJA BRIANDA. — STANOWISKO AMERYKI.

Londyn, 10 marca. — „Times" omawiając rokowania londyńskie nad sprawą paktu gwarantującego bezpieczeństwo Francji pisze, iż w obecnej chwili powodzenie konferencji morskiej zależy od tego, czy uda się znaleźć formułę, któraby zadowalniała życzenia Francji i jednocześnie mogła być przyjęta przez wszystkich uczestników konferencji.

Propozycje Brianda zawarcia paktu gwarancyjnego przez pięć mocarstw, nie są w obecnej formie do przyjęcia przez Anglję, będą jednak bardzo starannie zbadane.

„Daily Telegraph" odrzuca również stanowczo projekty gwarancyj politycznych, których żąda Francja. Anglja — pisze dziennik — może w tym wypadku liczyć na jednomyślność St. Zjedn.

Londyn, 10 marca. — Znany publicysta francuski, Partinax, ogłasza w „Daily Telegraph", że dotychczasowy wynik rokowań pp. Brianda z MacDonaldem i Stimsonem jest mało pocieszający. Stimson miał oświadczyć, iż osobiście mógłby w pewnym stopniu wziąć pod uwagę projekty Brianda, lecz musi się liczyć ze stanowiskiem senatu amerykańskiego który stanowczo nie zgadza się na tego rodzaju zobowiązanie.

MacDonald oświadczył, że zgadza się w zasadzie z tezą francuską, jednakże odmowa St. Zjedn co do udziału w pakcie gwarancyjnym pięciu mocarstw nie może pozostać bez wpływu na stanowisko Anglji.

475 miljonów zł. dochodu

z samochodowego ruchu turystycznego w Szwajcarji

W ostatnich latach wzrósł ogromnie w Szwajcarji ruch samochodowy cudzoziemskich turystów.

W r. 1923 przekroczyło granice Szwajcarji tylko 10,000 obcych aut. W r. 1926 — 50,000, w roku 1928 — 103,000, a w r. ubiegłym 131,000, które przewiozły około 420,000 osób, co krajowi dało dochodu 125 milj. franków szwajcarskich !

Ruch samochodowy w stosunku do ogólnych środków komunikacji przedstawia 30 — 35 proc. 35 proc.

Bardzo dodatnio na wzmożenie międzynarodowego samochodowego ruchu turystycznego w Szwajcarji wpłynęło wprowadzenie t. zw. prowizorycznych kart wstępu w granice kraju, które wprowadził Urząd Graniczny na wniosek Zw. Hotelarskiego w r. 1924. Połowa turystów samochodowych korzysta z tych kart prowizorycznych.

LUTHER NASTĘPCA SCHACHTA?

NA STANOWISKU PREZESA BANKU RZESZY

BERLIN, 10 marca (tel.). — Dr. Schacht, który zgłosił swą dymisję ze stanowiska prezydenta Banku Niemieckiego otrzyma odprawę za lat 8 w wysokości około 3 miljonów marek.

Jako następcę wymieniają w kołach politycznych i gospodarczych byłego kanclerza Rzeszy, d-ra Luthra, który prawdopodobnie będzie również kandydatem ze strony rządu, tak, że jego kandydatura ma wszelkie szanse.

Dr. Luther zaznaczył się bardzo dodatnio przy zwalczaniu inflacji i następującej potem sanacji marki niemieckiej. W dziale organizacji kredytów posiada również wielkie doświadczenie. Energja zaś jego i charakter dają gwarancję, że sprosta on włożonym nań zadaniom.

Pewne koła zwróciły się do hamburskiego bankiera Karola Melchjora, dyrektora domu bankowego M. M. Warburg, z zapytaniem czy przyjąłby kandydaturę na stanowisko po Schachcie, ten jednak dał odpowiedź odmowną. (Gb).

Nowa międzynarodowa

fuzja przemysłu gramofonowego

Londyn, 10 marca (tel.). — Według „Daily Express" zostały już omówione zasadnicze warunki fuzji międzynarodowej wielkich wytwórni gramofonowych: Columbia — Graphophon i Gramophon Co. (His Master's Voice), wzgl. Victor Talking Comp., pozostającej pod kierunkiem Radio Corporation of America. W ciągu miesiąca fuzja ta ma być podana do publicznej wiadomości.

Wprawdzie Radio Corpor. of America w półoficjalnej formie zaprzeczała ostatnio wszelkim tego rodzaju pogłoskom, lecz forma i sposób tego zaprzeczenia pozostawia wiele wątpliwości, co tem więcej prawdopodobieństwa nadaje wiadomości „Daily Express'u".

ROZMOWY BRIANDA Z MAC DONALDEM

DWIE MOŻLIWOŚCI POROZUMIENIA

LONDYN, 9 marca. — Dzisiejsza rozmowa Brianda z MacDonaldem w Chequers trwała 4 godziny. Ze źródeł miarodajnych korespondent Pata dowiaduje się, że w ogólnych zarysach tekst rozmowy sprowadzić się da do następujących wyników: Briand miał zaznaczyć MacDonaldowi, że widzi możliwość dwóch pozytywnych rozwiązań. Rozwiązanie pierwsze — to *zawarcie paktu gwarancyjnego pięciu mocarstw, przyczem gwarancje winny ustalać środki zapobiegawcze przeciw konfliktom.* W tym wypadku Francja gotowa jest poczynić redukcje w swoim programie morskim, i to nawet redukcje bardzo znaczne. Co do zastrzeżenia, że projekt taki, zwłaszcza jeżeli chodzi o morza Śródziemne lub Bałtyckie, dotyczyłby i innych państw, które nie są reprezentowane na obecnej konferencji, Briand wysunąć miał argument, że *5 mocarstw, konferujących w Londynie, reprezentują 85 proc. wszechświatowych sił morskich,* tak, że, co mocarstwa te między sobą ustalą, stanowić może dostateczną podstawę również dla innych państw, w Londynie nierereprezentowanych, które z pewnością nie sprzeciwią się przystąpieniu do takiego paktu. Rozwiązanie drugie, o ileby pakt gwarancyjny nie mógł dojść do skutku, obejmowałoby zakres daleko skromniejszy i dotyczyćby mogło tylko 1) *porozumienia co do ograniczenia zbrojeń morskich jako ułatwienia pracy przygotowawczej komisji rozbrojeniowej w Genewie,* 2) *zaprzestania budowy okrętów w ciągu najbliższych 5 lat.*

Co do ewentualnego porozumienia 3 mocarstw, a mianowicie Ameryki, W. Brytanji i Japonji, Briand miał oświadczyć, że Francja względem takiego trójporozumienia nie miałaby żadnych zastrzeżeń, ale że, oczywiście, porozumienie takie w niczem nie mogłoby wpłynąć na redukcję w programie morskim francuskim.

WIELKI PROCES W CHARKOWIE

„ZW. WYZWOLENIA UKRAINY" PRZED SĄDEM

RYGA, 9 marca. — Rozpoczęty dziś w najwyższym sądzie republiki ukraińskiej w Charkowie proces „Związku wyzwolenia Ukrainy" wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach politycznych. Na proces przybyło wielu dziennikarzy zagranicznych oraz przedstawicieli konsulatów. Akt oskarżenia stwierdza, że Związek wyzwolenia Ukrainy posiadał oddziały w Odesie, Połtawie, Charkowie i innych większych miastach Ukrainy. Centrum organizacji znajdowało się w Kijowie. Akt oskarżenia stwierdza, że nacjonalistom ukraińskim udało się opanować szereg instytucyj i urzędów sowieckich. Spółdzielnie i banki sowieckie na Ukrainie sowieckiej znajdowały się pod dużym wpływem Związku wyzwolenia Ukrainy i wydawały znaczne sumy na finansowanie akcji niepodległościowej. — ATE.

Zgon b. prez. Tafta

NOWY JORK, 9 marca. — B. prezydent Stanów Zjednoczonych Taft zmarł.

YCIE KATOLICKIE

NA MARGINESIE BREDZEŃ KOMUNISTYCZNYCH

POLSKA NA CZELE KRUCJATY ANTYBOLSZEWICKIEJ.

Wymowne w skutki wystąpienie Ojca św. w sprawie prześladowań bolszewickich znalazło jednomyślne echo w prasie zarówno katolickiej, jak i protestanckiej, liberalnej i radykalnej całego świata, z wyjątkiem oczywiście komunistycznej.

Aby osłabić wrażenie, wywarte tem wystąpieniem w całym świecie, a nawet i w Sowietach, bolszewicy ruszyli do kontrofenzywy. Oto co o tem pisze „Zeitnotizen:

— List Papieża to nietylko modlitwa za prześladowanych do katolickiego Boga, ale to ogłoszenie „pospolitego ruszenia" całego chrześcijańskiego świata przeciw bolszewikom; to preludjum do akcji wojskowej. Kurja Rzymska chce powetować sobie straty, jakie poniosła wskutek odrodzenia (?) Cerkwi prawosławnej właśnie przez Bolszewję, a szczególniej chce tego sam Papież jako bezpośredni kierownik Kongregacji Wschodniej. Kongregacji tej idzie, zdaniem tego komunistycznego pisma o ujęcie zastępstwa spraw unickich i prawosławnych i do tego mają służyć wielkie obchody i nabożeństwa protestacyjne, zarządzone przez Kościół w dniu św. Józefa.

Podobno — czytamy dalej — w Kurji Rzymskiej doszło w ostatnich tygodniach do wielkich tarć między grupą kardynałów, którym przewodzi obecnie Sekretarz Stanu kard. Pacelli, a innymi z węgierskim kard. Seredim na czele.. Pierwsi są za łagodnym kursem w stosunku do bolszewików, drudzy są zwolennikami kursu ostrego.

Watykan ma być w zmowie z Polską, która przez sfery kościelne, jak i kapitalistów całego świata, została wysunięta na czoło całej krucjaty antybolszewickiej.

Odbywają się już pono narady w jakimś Polskim Klubie Szlacheckim (?) w Warszawie, który czeka na hasło Papieża, jako monarchy suwerennego państwa kościelnego, by wystąpić już tej wiosny z kadrami związków ochotniczych wszystkich krajów, skupionych wokół armji polskiej, jako swego jądra.

Polska wzamian za to ma osiągnąć korzyści terytorjalne aż... na Ukrainie, gdzie znajdzie ona dla siebie wszelkie surowce, jak żelazo i węgiel, a jednocześnie w ten sposób przetnie się możność dostawy na rynki europejskie nafty... kaukaskiej. Za to ostatnie mają być wdzięczni kapitaliści anglosascy, którzy będą finansowali całą krucjatę. Mężem zaufania w tej krucjacie ma być Prymas Polski.

Czyż trzeba większych bredni? Równą miara możnaby puścić w świat wiadomość, że cała opozycja żydowska przeciw katowaniu rabinów w Rosji, na czele z nadrabinem Londynu, organizuje swoją krucjatę i na wodza wybiera Bronsteina - Trockiego. Należałoby powinszować bolszewickiemu wywiadowi czujności jego agentów, którym płaci się przecież wielkie sumy za ich pracę w malignie.

Kościół wydał Sowietom krucjatę, ale krucjatę modlitwy za prześladowanych chrześcijan i za oprawców, którzy zaślepieni doktryną czy dla niskich korzyści materjalnych stanęli na poziomie dzikich zwierząt. Modli się o to w pierwszym rzędzie najbliższy Rosji naród pobratymski, Polska, by się nawrócili do Boga i zaprzestali zbrodni, przeciw którym solidarnie z Ojciem św. protestuje cały świat kulturalny.

O krucjacie militarnej jednak w Polsce nikt nie myśli.

Ks. W. Kneblewski.

Gramofon i liturgja

Co na tem polu czyni się zagranicą?

W Niemczech i w Austrji w porozumieniu z Centralną Komisją Oświatową katolickich organizacyj, rozwinięto na szeroką skalę zastosowanie płyt gramofonowych w nauczaniu szkolnem i przez radjo.

Katolicki polifoniczno - gramofonowy koncern W. K. Gersta ma wielkie zadania przed sobą, najprzód w dostarczaniu stacjom nadawczym płyt chórów kościelnych, a następnie odpowiednich wykładów i produkcyj muzycznych dla szkół.

W zakresie liturgji płyta gramofonowa nie może wprawdzie zastąpić w kościele osób, może jednak oddać wielkie usługi w myśl życzeń papieskich w liturgicznem wykształceniu ludowem.

Ofiara bolszewików

Nie bandyci a komuniści

Podana w ostatnich dniach wiadomość o zamordowaniu w Chinach Biskupa Wersaglji, dwóch misjonarzy i trzech zakonnic przez bandytów chińskich okazała się o tyle nieścisłą, że morderstwa dopuscili się nie bandyci, w celu zdobycia okupu, ale żołnierze wojsk bolszewickich generała Czjang - Fat - Kuel, rozbitych poprzednio przez chińskie wojska narodowe.

Wiadomość tę sprostował Don Carlo Braga, pierwszy koadjutor zamordowanego biskupa w misji **Shin - Chow i Kwang - Tung.**

„Masonerja radosnej pracy"

w Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Parę lat temu warszawski oddział Zw. Zaw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych użyczył swego lokalu przy ul. Marszałkowskiej na odczyty i zebrania dyskusyjne dla bezbożników z Tow. Wolnomyślicieli. Gościnność idzie i dalej, bo w swojej prasie związkowcy chętnie zamieszczają np. taki artykuł p. Stanisława Bełżeckiego, drukowany w Nr. 8 i 9 „Prasy Szkolnej", dod. mies. do „Głosu Nauczyc." z r. 1929. Artykuł dopomina się o odpowiednią „książkę dla młodzieży". Słusznie! Z wieloma żądaniami autora można się najzupełniej zgodzić, ale obok tego, chyba dla nastraszenia publiczności, jest przedstawiony typ mazgajowaty, który popiera literaturę „płaczliwie patrjotyczną", żąda od młodzieży „cnót mieszczańskich", zachowania „przepisów kościelnych i magistrackich" (!). Przy sposobności autor podkpiwa sobie z kultu Świętych, zalicza do „insygnij inkwizycji... szkaplerz" (str. 280), trąbi na cześć auta, aeroplanu i radja, tu i owdzie powołuje się na autorytety p. R. Minkiewicza, p. J. Sołtysa i ich artykuły w organie wolnomyślicieli „Życie wolne", wreszcie na zakończenie przytacza taką wiązankę myśli programowych (str. 282):

„Dzisiejsza młodzież to banda serdeczna i łobuzerja najmilsza, to konfraternia kpin i śmiechu i rekordsmeny humoru, to baszybużuki niepoprawne i bez respektu, to masonerja radosnej pracy i socjeta, fikająca beztroskliwie kozły na łące życia... Dla tych sympatycznych urwipołciów **niema żadnej świętości ponad pracę, żadnej wiary ponad przyszłość, żadnej moralności ponad rzeczywistość, żadnych obowiązków ponad obywatelskie i nic cudowniejszego ponad życie"**...

Możemy zapewnić autora, że dla najweselszej, najradośniejszej młodzieży świecą ideały wyższe i piękniejsze, które rzucają blask i na pracę i na przyszłość.

ANTYKATOLICKI CHARAKTER

ZWIĄZKU ZAW. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W dniach 9 i 10 lutego rb. odbył się w Głębokiem powiatowy zjazd Pol. Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych o charakterze dla Kościoła katolickiego nieżyczliwym. W myśl lansowanej obecnie zasady, że praca państwowo - twórcza stoi ponad religją, obecny na zjeździe przedstawiciel wojewódzkiego Związku Naucz. ustalił następujące normy dla związkowców w pow. Dziśnieńskim: 1) wyzwolić się z pod supremacji kleru (gdzie ona jest?); 2) nie współpracować z nim i organizacjami, przez kler popieranemi, jak S. M. I. a nawet Pol. Macierz Szk.; 3) natomiast popierać i opiekować się organizacjami i związkami, pokrewnemi Zw. Naucz.

W toku dyskusji nad referatem tego „pedagoga" w tymże duchu i kierunku zabiegało głos kilku członków Związku N., nie obeszło się przy tem bez złośliwych wycieczek pod adresem duchowieństwa.

Jaka szkoda, że młodzieńczy zapał młodych pedagogów nie zadał sobie trudu zająć się czemś poważniejszem, jak np. podniesieniem niskiego poziomu nauczania, niż zwalczaniem duchowieństwa katolickiego i społecznych poczynań Kościoła! Jeśli chodzi o kler katolicki w pow. Dziśnieńskim, ma on za sobą nie małe zasługi dla szkolnictwa polskiego już z doby przedwojennej, kiedy nie było pp. związkowców. Dość wspomnieć, że żołnierz polski wyzwalał Dziśnieńszczyznę, w ślad za nim organizujące się władze szkolne znalazły w powiecie całą sieć szkół, utrzymywanych przez instytucje katolicko - społeczne. Przez szereg lat następnych Inspektorat szkolny chętnie widział współpracę kleru nad rozwojem szkolnictwa, czego mu kler nie odmawiał, jak nie odmawia i teraz. W samem Głębokiem już drugi rok dziatwa szkolna dla braku własnego lokalu odbywa ćwiczenia gimnastyczne na sali Domu Parafjalnego. W tejże sali z zezwolenia probostwa i z wyraźną niewygodą dla odbywającego się w tym czasie kursu Stowarz. Młodzieży Polskiej obradował właśnie Związek Nauczyc., któremu przesłano również w imieniu kleru dekanatu powitanie zjazdowe.

Tak rażąco antykościelny przebieg zjazdu wywołał przykre wrażenie wśród społeczeństwa polskiego w Głębokiem, a dla Kościoła katolickiego nie pozostawia żadnych złudzeń, że masońska ręka kieruje Związkiem Zawod. Nauczycielstwa.

Legalne morderstwa

100 urodzeń — 38.5 proc. poronień

„Moskiewskie Wiedomosti" podają zastraszającą statystykę przeprowadzonych od r. 1918—28 sztucznych poronień, legalnie dopuszczalnych w ustawodawstwie bolszewickiem.

Gdy w r. 1918 tego rodzaju morderstwo wynosiło 18,7 proc., w r. 1926 wzrosło do 38,5 proc. Najbardziej, oczywiście, dotknięte tem zostały wielkie miasta. W Leningradzie w r. 1924 na 100 urodzeń liczono 21,2 poronień, w r. 1925 — już 43,2.

W Moskwie naliczono 50,000 operacyj rocznie.

Wobec tego zaniepokoiły się nawet władze bolszewickie i ustanowiły specjalne komisje, których zadaniem jest wydawanie orzeczenia, czy w danym wypadku dopuszczalna jest operacja. Jako racje wystarczające komisja uznaje 3 — 4 dzieci w rodzinie, opuszczenie przez męża, brak opieki i t. p.

Około 25 proc. podań o pozwolenie na dokonanie operacji zostaje oddalone z odpowiednią odmową.

Kulturalna praca

oficera polskiego na kresach wschodnich

Dowództwo Baonu K. O. P. w Podświlu (pow. Dziśnieński) na czele z p. majorem Królikowskim przystąpiło energicznie do budowy nowego na miejscu kościoła, dostępnego dla ludności cywilnej. W tym celu zaprosiło do współpracy miejscowe duchowieństwo katolickie i zwróciło się do wyższych władz kościelnych o zezwolenie.

Jak można przypuszczać z dotychczasowego stanu robót wyświęcenie nowej na kresach świątyni nastąpi już na jesieni r. b.

W ostatnich latach, zawdzięczając prawdziwie ojcowskiej opiece nad ludnością kresową J. E. ks. Arcybiskupa Wileńskiego, powstał w powiecie Dziśnieńskim szereg nowych placówek kościelnych, obsługiwanych przez stałych księży, że wspomnimy: Mikołajew, Jazno, Czerniewicze, Zalesie. Placówka w Podświlu stworzy nowe centrum życia religijnego i kulturalnego w tym dalekim zakątku Rzpltej Polskiej (KAP.).

O obowiązkach rodziców

Czuwanie nad wychowaniem dzieci

Na dorocznej audjencji kaznodziejów i misjonarzy wielkopostnych w Watykanie, Papież, jako jeden z głównych tematów tegorocznych nauk, polecił im położenie nacisku na obowiązek rodziców czuwania nad swojemi dziećmi.

Dochodzi bowiem już do wypadków, gdy dzieci, przyzwyczajone do pozostawania bez nadzoru uważają obecność rodziców za krępującą i wyzbywają się wszelkiego dla nich szacunku.

Jednocześnie Papież wskazał na katalogi pewnej urzędowej księgarni rzymskiej, w których obok zbiorów literatury dla dzieci i młodzieży są umieszczone książki niebezpieczne i złe.

Tę kwestję misjonarze wielkopostni również muszą wyjaśnić wiernym, by ich przestrzec przed grożącem niebezpieczeństwem.

Ludzie i ich czyny

„TRUPIARNIE". — MODLITWY POLITYCZNE. — REKORD ZŁODZIEJSKI.

CIEMNOTA

Niewiarygodna jest ciemnota w naszem społeczeństwie.

W tych dniach byłem świadkiem następującej sceny w jednym ze szpitali. Wpada na salę człowiek — inwalida. Wzrok wystraszony i błędny. Nerwowo kuśtyka na swej protezie.

— Więc leżysz tutaj, biedna moja siostro! Oni cię zamordują!

Na sali konsternacja. Chore podnoszą się na łóżkach.

— Bo to, proszę państwa, — zwraca się z wyjaśnieniem — te szpitale to trupiarnie. Patrzcie, co zrobili z niej. A już ją galancie wyleczyłem.

— Jak? Co?

— Ano miałem maść, jeszcze z czasów operacji mej nogi. Pomagało, że ha! Już chodziła. A teraz — istny Hiob, Łazarz! Ja mu pokażę! To łotr!

— Komu? Kto?

Niby mąż. Ostrzegałem tego łajdaka, żeby strzegł się jak zarazy doktorów. Ale to leń — oddał ja pod opiekę tych rzeźników. Nie wyjdzie żywy z mych rąk.

Dla wyjaśnienia dodam, że chora jest w ostatniem stadjum raka. Stan beznadziejny.

— Ja ciebie stąd zabiorę! Chodź! Dosyć tego, dość.

Z wielkim trudem udało się **usunąć biedaka z sali.** Kiedy jednak usunie się ciemnotę z umysłów ludzkich?

• • •

RZECZ GODZIWA

— W jednej z miejscowości w Nadrenji władze zarządziły, aby w szkołach dzieci uzupełniały swą modlitwę następującą apostrofą: „Panie, wyzwól od Wersalu!". W swoim czasie donoszono też z Kowna, że dzieci litewskie w modlitwach swych miały prosić o powrócenie Wilna — Litwie. Czy można takie rzeczy wprowadzać do modlitw? — zainterpelował mnie stały mój towarzysz pogawędek.

— Można prosić Boga o każdą godziwą rzecz

— Co jest rzeczą godziwą?

— To, co przyczynia się do dobra człowieka. Niestety, nie zawsze człowiek zdaje sobie sprawę z tego, co służy jego dobru. Przedewszystkiem należy prosić Boga o dobra duchowe, według rady Salomonowej.

— Pan daje wymijającą odpowiedź. Przecież i my błagaliśmy Boga: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!".

— Nie prosiliśmy jednak: „Boże zwróć nam Ojczyznę w granicach z r. 1772! Od morza do morza i t. p." **Prosiliśmy tylko o łaskę sprawiedliwości.** Nie nadużywaliśmy imienia Bożego do agitacji aktualnemi hasłami politycznemi. To się właśnie nie godzi. Zwłaszcza, gdy ma się do czynienia z duszami młodzieży. Modlitwa to nie artykuł na targowisko polityczne. Chrystus dlatego wypędził kupczących ze świątyni.

• • •

REKORD

Jak wiadomo, po Warszawie kursuje obecnie pewna ilość luksusowo urządzonych wagonów tramwajowych. Przednie i tylne platformy są kryte i oszklone. Wozy są pięknie lakierowane, a przy wejściu ozdobione wspaniałemi miedzianemi poręczami przeszło metrowej długości. Od strony jezdni poręcze te są właściwie nieprzydatne, gdyż wagon ma tylko jednostronne wejścia. „Skapowali" to widać warszawscy złodziejaszkowie.

— Tyle miedzi po próżnicy wałęsa się elektryką po ulicy! — myśli sobie jeden z drugim.

Od słowa do czynu krótka u takich droga.

Przed paru dniami przechodnie na ulicy Chłodnej byli świadkami osobliwego widowiska.

Oto w pełnym biegu skoczył na tylny stopień jakiś złodziejaszek, przygotowaną piłką w mgnieniu oka odpiłował taki wspaniały błyszczący jak złoto pręt.

Zanim zahamowano tramwaj— nie było już kogo łapać.

Warszawscy złodzieje mają też **swoje rekordy.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wolne zawody a podatki

KRZYWDZĄCE PRAKTYKI URZĘDÓW SKARBOWYCH I KOMISYJ SZACUNKOWYCH.

W związku z prowadzoną w Sejmie dyskusją nad rządowemi projektami podatkowemi, należałoby zabrać również głos w sprawie zmiany przepisów, dotyczących tak zwanych wolnych zawodów, jako to: lekarzy, dentystów, rejentów, adwokatów i t. p.

Jak wiadomo ta kategorja płatników opłaca podatki: 1) obrotowy, który nie powinien być pobierany, bo oni żadnych obrotów nie mają i 2) dochodowy, który słusznie od nich się należy. Wysokość tych podatków określają komisje szacunkowe przy po szczególnych Urzędach Skarbowych. Podstawą zaś do tego określenia winny być zeznania płatników. Jak wskazuje rzeczywistość zeznania te są jednak zwykle ignorowane, a wysokość obrotu i dochodu określa się wyłącznie według „widzi mi się" komisji szacunkowej, składającej się z ludzi niekompetentnych, bo zwykle w takiej komisji, w liczbie obowiązkowych 12 członków, znajduje się tylko jeden, a najwyżej 2 przedstawicieli wolnych zawodów; a przecież ani rzeźnik, ani żaden kupiec nie ma pojęcia, ile zarabiają lekarze, aptekarze, adwokaci, ani też odwrotnie, ci ostatni nie orjentują się jakie obroty, a tembardziej dochody, mają kupcy, rzemieślnicy lub rzeźnicy.

Jest to sprawa bardzo ważna i po przeszło dziesięcioletniem doświadczeniu możnaby nareszcie z pożytkiem dla Państwa i społeczeństwa sprawę tę unormować, bo doprawdy, mówiąc szczerze, przy obecnym systemie podatkowym Rząd nie jest dostatecznie poinformowany o istotnym stanie rzeczy, a płatnicy są skazani na łaskę lub niełaskę Urzędów Skarbowych.

Może w tem miejscu spotkam się z zarzutem, że przecież od orzeczenia komisji szacunkowej służy płatnikowi prawo odwołania się do wyższej instancji, więc można domagać się sprawiedliwości. Jednakże odpowiem na to pytanie, że odwołania w takich wypadkach są głosem wołającego na puszczy.

Bo proszę posłuchać. Na orzeczenie komisji szacunkowej podaje się rekurs, który należy złożyć w Urzędzie Skarbowym. Przewodniczący zaś Urzędu przesyła jednocześnie z rekursem swoją opinję, która w takich razach ma zwykle decydujące znaczenie i rekurs nic nie pomoże, aczkolwiek opinja ta w najlepszym razie oparta jest na mylnych informacjach. Ponadto złożenie rekursu nie wstrzymuje zapłaty naznaczonego podatku. Urzędy Skarbowe nie odsyłają rekursów w terminie właściwym do komisji odwoławczej, tak że rekursy te leżą w Urzędzie Skarbowym około roku, a zanim rozpatrzy je komisja odwoławcza również upływa parę miesięcy. Czyż więc w tych warunkach rekurs ochrania płatnika od niesłusznego wymiaru podatkowego?

Dla przykładu przytoczę taki fakt, który praktykuje się w Lipnie. Urząd Skarbowy kwestjonuje corocznie wszystkie zeznania płatników i rozsyła do płatników wezwania mniej więcej takiej treści: „Wykazany dochód nie odpowiada rzeczywistości. Według posiadanych przez nas wiadomości wydatki Pana wskazują, że dochód był daleko większy", bo w tym roku miał Pan takie a takie wydatki; był Pan osobiście, czy z rodziną na kuracji, lub kształcił Pan dzieci, „należy więc dochód i rozchód udowodnić".

Mniemam, że podobne stanowisko władz skarbowych jedynie drażni i rozgoryczа społeczeństwo, a do celu pożądanego nie prowadzi. Gdyby bowiem człowiecze wykazał jaknajuczciwiej swój dochód, wiedz o tem, że posądzą cię, że dochód ukryłeś, czuli inaczej mówiąc nazwą cię złodziejem i wyznaczą ci podatek według swego „widzi mi się". A tu coraz gorzej i gorzej wszystko się kurczy, — powodując zubożenie płatników. Ażeby więc nareszcie położyć kres tej anomalji uważałbym za realną i konieczną następującą zmianę. Ponieważ nasze miasta i powiaty są już podzielone na klasy czy kategorje, więc odnośne władze, mając już poza sobą przeszło dziesięcioletnie doświadczenie, mogłyby wyposrodkować, ile w danej kategorji miasta lub powiatu może przeciętnie zarabiać rocznie taki podatnik wolnego zawodu, jak doktór, aptekarz, adwokat i t. p., a określiwszy w ten sposób jego dochód, wyznaczyć mu do zapłaty tytułem stałego podatku, łącząc w tem podatek obrotowy i dochodowy, odpowiednią sumę. Byłoby to jedynie sprawiedliwe i pożyteczne dla stron obu rozwiązanie tej krwawiącej bolączki. Płatnik, wiedząc, ile się od niego rocznie należy, ułożyłby odpowiednio swój budżet i nie byłby narażony na przykre niespodzianki, bo lesne zarzuty. Skorzystałyby również i Urzędy Skarbowe przez odciążenie nawału nieprodukcyjnej pracy, a Skarb Państwa otrzymałby nawet pewne oszczędności, bo mógłby zredukować pewną ilość zbędnych urzędników. Wprawdzie i ten projekt nie jest idealny, bo w niektórych wypadkach mógłby się stać krzywdzącym nawet dla niektórych płatników na wypadek ich choroby lub niemożności zarobkowania, lecz i temu łatwo można zaradzić: upoważnić Urzędy Skarbowe, względnie komisje do przyznawania w takich razach od powiednich ulg płatnikom, którzyby tego potrzebowali.

Reasumując powyższe, sądzę, że projekt ten zostałby mile powitany przez wolne zawody, chroniąc je od kontrolowania ich prywatnego życia, jak również od określania jego dochodów przez osoby niekompetentne.

O NADMIERNE OPODATKOWANIE

ODEZWA ORGANIZACYJ KUPIECKICH I RZEMIEŚLNICZYCH.

Szereg organizacyj kupieckich i rzemieślniczych wystosowała odezwę do pp. ministrów Skarbu i Przem. i Handlu, marszałków Sejmu i Senatu, pp. posłów i senatorów, oraz społeczeństwa, w sprawie nadmiernego, rujnującego obciążenia podatkami rzemiosła i handlu. Odezwę tę zamieszczamy w streszczeniu:

— „Od szeregu lat handel i rzemiosło, uginając się pod ciężarem nadmiernych świadczeń podatkowych, domaga się zmiany obecnie szkodliwej i rujnującej struktury podatkowej.

Przedstawiciele organizacyj gospodarczych uprzedzali niezliczone razy opinję społeczną i czynniki miarodajne, że zubożałe po wojnie kupiectwo i rzemiosło, pozostawione samemu sobie, bez żadnej opieki i pomocy kredytowej, w przeciwieństwie do innych warstw, nie będzie w możności ponosić nadal bez zniszczenia własnej substancji majątkowej tych ciężarów, które nakłada na nie Państwo.

Słusznie też oczekiwano większego zrozumienia dla potrzeb handlu i rzemiosła i usunięcia wszystkich tych przyczyn, które w konsekwencji spowodować musiały dzisiejszy katastrofalny stan naszego życia gospodarczego. To też zainteresowane sfery gospodarcze z uczuciem ulgi powitały poczynania Rządu, Izb Przemysłowo - Handlowych w kierunku nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Niestety, stwierdzić musimy, że kupiectwo i rzemiosło zawiedzione zostały w swoich nadziejach, gdyż zrozumienia dla swych postulatów nie znalazły.

To też niżej podpisane organizacje gospodarcze, świadome powagi chwili, zmuszone są do następującego oświadczenia:

1) Że handel i rzemiosło, wyczerpane z wszelkich zasobów materjalnych, znajdują się obecnie w wyjątkowo ciężkiej sytuacji. Jedną z głównych przyczyn tego rozpaczliwego stanu jest rujnujący system podatkowy, a w szczególności podatek obrotowy i sposób jego pobierania.

2) Że majoryzowanie miast w zagadnieniach podatkowych handlu i rzemiosła odbija się szkodliwie na całokształcie gospodarstwa społecznego, podrywając wszystkie działy tegoż.

3) Że pomijanie opinji Izb Przemysłowych i Rzemieślniczych, jako organów samorządu gospodarczego, a także, że celowość pracy przedstawicieli handlu i rzemiosła w tych instytucjach staje się wątpliwa.

4) Że nieuwzględnienie najżywotniejszych i najbardziej koniecznych postulatów w zagadnieniach nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym powodują ogólne rozgoryczenie zainteresowanych warstw, tak daleko posunięte, iż organizacje zawodowe opanować wytworzonej sytuacji nie są w stanie.

5) Że w pełnem zrozumieniu gospodarczej konieczności zachowania równowagi budżetowej Państwa, nie możemy się jednak zgodzić z tem, by cel ten był osiągnięty nie przez oszczędność w wydatkach lecz za cenę ruiny kupiectwa i rzemiosła, równoznacznej z wyeliminowaniem tych środków z życia gospodarczego Państwa.

Handel i rzemiosło w Polsce stoją dziś nad przepaścią i tylko niezwłoczne zmniejszenie świadczeń podatkowych może katastrofę tę oddalić. —

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY

Dolary St. Zjedn. 8,92 — 8,88. Gdańsk 173,88 — 173,02. Holandja 358,90 — 357,10. Londyn 43,49 —43,27. Nowy Jork 8,926—8,886. Paryż 35,01 — 34,83. Praga 26,49 — 26,37. Szwajcarja 173,07 — 172,21. Stokholm 240,10 — 238,50. Włochy 46,87 — 46,63. Wiedeń 125,00 — 125.00.

Obroty mniejsze, tendencja mocniejsza.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,89 i trzy czwarte. Rubel złoty 4,69. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2,10; 100 kopiejek bilonu srebrnego 1,03. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212,55.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88,00. 4 proc. poż. inwestycyjna 127,50. 5 proc. państw. poż. prem. dolar. 73,25 — 73,00 — 73,25. 5 proc. konwersyjna 52,50 — 52,75. 10 proc. poż. kolejowa 102,50 (w proc.).

AKCJE:

Bank Polski 166,00. Bank Zw. Sp. Zar. 78,50. Węgiel 52,00 — 52,50. Starachowice 21,50 — 22,00 — 21,50. Haberbusch 106,00 — 107,00.

Z pożyczek państwowych mocniejsza 5 proc. konwersyjna i 7 proc. stabilizacyjna, słabsza 5 proc. premjowa dolarowa.

ZE ŚWIATA

25 LAT W WIĘZIENIU

NIEZWYKŁE PRZYGODY I PRZEŻYCIA ZŁODZIEJA - GENTLEMANA

Słynna duńska powieściopisarka, Karin Michaelis postanowiła zbawić jedną zbłąkaną duszę. Przeglądając spis więźniów i historje ich, bardzo nieraz tragicznego życia, została uderzona sylwetką jednego z nich, który, mając obecnie 46 lat, przesiedział dotąd lat 25 za kratami i ostatnio odsiadywał od r. 1926 pięcioletnią karę. Był to niejaki Harald Storm Nielsen z Faaborgu, znany włamywacz -gentleman.

Karin Michaelis z opisu jego życia i z rozmowy z nim wywnioskowała, że jest to niezwykle zdolny człowiek, który potrzebuje jedynie życzliwej ręki, by móc jeszcze wiele dobrego zrobić. Uzyskała więc u króla duńskiego ułaskawienie przestępcy z reszty kary i zabrała go do siebie na wyspę Thurö koło Swendborgu.

Tutaj Nielsen pod kierunkiem opiekunki napisał swe pamiętniki p. t. „Życie w konflikcie z prawem. Swą „karjerę" złodziejską rozpoczął jako 15-letni uczeń gimnazjum, zabierając pewnemu antykwarjuszowi zbiór znaczków pocztowych.

Potem „karjera" jego potoczyła się szybko, o czem świadczyły ciągłe procesy, więzienia i sława gentlemana. W „międzyczasie" dużo czytał i studjował. Jego ulubionymi autorami byli: Plutarch, Macauly, Ibsen, Hugo, Dickens, św. Ignacy Loyola, Cromwell.

Teraz pragnie rozpocząć uczciwą pracę i chce zaświadczyć, że „nawet nieszczęśliwa dusza, która przez wiele lat zawikłaną była w wirze zbrodni, może się podnieść i zwyciężyć życie". Przyszłość pokaże, czy nadzieje szlachetnej powieściopisarki zostaną urzeczywistnione.

Karta pocztowa

obchodzi 50-io letni jubileusz.

Dotychczas utarło się mniemanie, że „wynalazcą" kart pocztowych z widokami był sir Raphael Tuck, który w r. 1884 pierwszą taką kartę puścił w świat. Bliższe jednak badanie wykazało, że karty pocztowe z widokami były już znane od r. 1879, a pierwsza z nich wysłana była 1 lipca tego roku.

Pierwszym wytwórcą „widokówek" był obecny fotograf w Passau, 75-letni Alfons Adolph, który podówczas w Loban w Saksonji zainicjował odbijanie zdjęć fotograficznych na kartach pocztowych. Były to widoki z miasta i okolicy, które cieszyły się odrazu ogromnem powodzeniem.

Ze skromnego, jak zwykle początku, wyrósł cały przemysł wytwórczy kart pocztowych z widokami, który w roku ubiegłym liczył już całe lat 50.

Kongres

komunikacji autobusowej podczas M. W. K. T.

Z szeregu kongresów i zjazdów, które odbędą się w Poznaniu podczas trwania Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, na szczególną uwagę zasługuje Kongres Komunikacji Autobusowej. Inicjatywę zorganizowania tego kongresu podjęły związki przedsiębiorstw autobusowych, skupiające w swoich szeregach olbrzymią większość właścicieli autobusów. Ostatnio sprawa ta była omawiana na zebraniu Wielkopolskiego Związku Przedsiębiorstw Autobusowych, który będzie gospodarzem kongresu.

Dokładny termin tego kongresu ustalony będzie w najbliższym czasie. Na program złożą się kilkudniowe obrady techniczne i zwiedzanie M. W. K. T.

Likwidacja

organizacyj sowieckich w Paryżu

Rosyjskie dzienniki emigracyjne donoszą, że kilka organizacyj założonych przez Sowiety w Paryżu, będzie niebawem zniesionych. Kilka instytucyj już zamknięto, jako to: Bank ludowy, przedstawicielstwo produktów rolnych, oraz ajenturę handlową.

Wszyscy rządnicy tych trzech urzędów otrzymali rozkaz natychmiastowego powrotu do Rosji sowieckiej. Pozostawiono tylko po dwu, którzy likwidują pomienione organizacje.

Zarazek

choroby papuziej

Lekarze londyńskiego szpitala po długich pracach odkryli i izolowali zarazek choroby papuziej. Jest to bakcyl podobnego gatunku jak przy ospie i zarazie pyskowo-racicznej. Istnienie tego bakcyla stwierdzono niewątpliwie przy chorobie papuziej u ludzi i zwierząt.

Brygada samochodowa

londyńskiego Scotland Yard'u

Nowocześni bandyci stosują wszystkie najnowsze techniczne wynalazki dla swoich karygodnych celów. Do „codziennego użytku" służą im samochody szybkobieżne, na których unoszą swoje łupy i sami uciekają przed pogonią policji.

Londyński Scotland Yard ma dla pościgu bandytów świetnie zorganizowaną brygadę samochodową, w której posiada 220 maszyn. Wśród samochodów policyjnych są t. zw. „mystery" — automobile, samochody tajemnicze, których wygląd zewnętrzny, barwa lakieru, numery, nawet niektóre części karoserji są zmieniane codziennie, by omylić czujność szpiegów bandyckich. Każdy z takich samochodów jest zaopatrzony w stacje radjową.

Oprócz tego brygada samochodowa wezwała do pomocy znanych automobilistów wyścigowych, m. in. słynnego Henry Segrave z jego „Złotą strzałą", na której dokonał światowego rekordu szybkości.

Automobiliści wyścigowi w razie potrzeby wzywani są telefonicznie przez policję i na swych samochodach ścigają bandytów.

Humor

Mama: — Stasiu, kanarek zapodział się gdzieś z klatki...!?

Staś: — Nie wiem, mamusiu, ale był napewno, gdy zacząłem czyścić klatkę Elektroluxem.

Szofer, wiozący pasażera, do nieszczęśliwego, którego uderzył przodem samochodu, wskutek czego przechodzień znalazł się na masce motoru i wyciągnął ręce w stronę kierownicy:

— Panie!... przepraszam... zajęty!..

Motocyklista, wywracając się do rowu, gdzie już leżał jego poprzednik:

— Ach, nie wiedziałem, że już tu niema miejsca!

Służący: Proszę pana, jakiś pan przyszedł i chce się widzieć z panem.

Pan: Powiedz mu, by zajął miejsce na krześle i poczekał.

Służący: Kiedy, proszę pana, on mówi, że chce zająć wszystkie krzesła!

PRZEWÓZ DROB[NI]COWY

Opinja Izby P[rz]emysłowo - Handlowej.

W Izbie Prze[m]ysłowo - Handlowej w Warszawie o[d]było się posiedzenie komisji komuni[k]acyjnej, na którem poddano dyskusji projekt ministerstwa komunikacji wprowadzenia przewozu drobnicy w skrzyniach.

Uznając samą myśl wprowadzenia tytułem próby przewozu drobnicy w skrzyniach za słuszną, komisja stanęła na stanowisku, iż projektowane półtoratonowe skrzynie posiadają, jak na nasze warunki, pojemność zbyt wielką i że należałoby wprowadzić kilka typów skrzyń również o mniejszych wymiarach. Biorąc pod uwagę doświadczenie uzyskane w tej sprawie zagranicą, Komisja uznała, iż skrzynie powinny być wyrabiane tylko z metalu, gdyż skrzynie drewniane są cięższe i kosztowniejsze.

Projektowaną przez ministerstwo taryfę za przewóz w skrzyniach, opartą na opłatach za przewóz towaru według gatunków z doliczeniem dodatku za użycie skrzyni, komisja uznała za zbyt wygórowaną, uznając, iż taryfa dla skrzyń winna być ustalona za skrzynie - kilometry, bez różniczkowania jej w zależności od gatunku towaru, w przeciwnym bowiem wypadku klienci kolei nie będą zainteresowani w korzystaniu z nowego środka transportu.

Warszawa, dnia 5 marca 1930 r.

Nieścisła wiadomość

o zniesieniu I-ej klasy w pociągach polskich

Niedawno jedna z agencyj prasowych podała wiadomość o tem, jakoby rada ministrów miała zajmować się sprawą zniesienia I-ej klasy w pociągach polskich kolei państwowych.

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, iż wiadomość ta oparta jest najwidoczniej na nieporozumieniu. Zamiaru zniesienia I-ej klasy w pociągach polskich nikt nie ma, a już w każdym razie nie może to zagadnienie stanowić przedmiotu narad rady ministrów.

Co się tyczy wiadomości tej samej agencji prasowej o zniesieniu IV-ej klasy w pociągach, to wyjaśnić należy, że przedziały IV-ej klasy istnieją jedynie w pociągach lokalnych, kursujących na terenie b. dzielnicy pruskiej i tam zniesione nie będą.

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

ODSETEK POLAKÓW W WIĘZIENIACH. — WZAJEMNA ZALEŻNOŚĆ DWU DRÓG DO KOŚCIOŁA I DO ARESZTU.

13)

„C'est vrai", odpowiedział mi. Co czyni wrażenie wielkiej przestępczości polskiej we Francji, to: 1) iż Polaków łatwo posądzają o kradzieże i dlatego łatwo aresztują, 2) wielu Polaków czasami z konieczności, czasami z upodobania ciągle „rajzuje" w poszukiwaniu innego miejsca, stąd często jako niebezpiecznych włóczęgów aresztują ludzi niekiedy Bogu ducha winnych, 3) faktem jest, iż Polacy popełniają dużo małych stosunkowo przekroczeń, natomiast mało stosunkowo dużych przewinień.

Jako ilustrację podam, iż w Melun są dwa więzienia: Areszt (Maison d'arrêt) i Ciężkie więzienie (Maison Centrale). W areszcie na 50—60 więźniów jest zazwyczaj 4—8 Polaków, cyfra za wysoka natomiast w „Maison Centrale" na przeszło 500 więźniów jest zaledwo 10—12 Polaków.

Gdzie jest przyczyna istotna polskiej przestępczości? Najpierw z moich spostrzeżeń wynika, iż nie jest ona tak rozpowszechniona, jak to sądzą we Francji, gdzie często się słyszy o Polakach: „ce n'est pas la crème qui quitte le pays, c'est la lie qui vient en France". (Śmietanka kraju nie opuszcza, szumowiny przychodzą do Francji).

W każdym razie skłonność do złego, zwłaszcza do kradzieży, jest dość widoczna, aby Polakom, a tem samem i Polsce, ujemną opinję wyrobić. Polacy się często uskarżają na niskie zarobki po wsiach, co się daje niekiedy dotkliwie we znaki licznym rodzinom, być może dlatego uważają, iż mają prawo „uzupełniać" z majątku pańskiego, bo wydaje mi się wątpliwem, żeby w Polsce robotnicy folwarczni mogli brać, co im się podoba. Lecz trzeba wiedzieć, iż Polacy we Francji często biorą bez żadnej istotnej potrzeby *), że polskie rodziny pracowite dochodzą do dużych oszczędności bez uciekania się do tych wątpliwych środków i same są nieraz okradane. Najprawdopodobniej przyczyna leży w demoralizacji części ludności na skutek nędzy powojennej oraz w braku opieki duchownej: gdy droga do kościoła trawą porasta, droga do więzienia jest dobrze ubita. Dlatego sądzę, iż wraz z ustaleniem się wychodźtwa polskiego we Francji i wzmocnieniem duszpasterstwa polskiego, zło to w dużym stopniu przeminie i Polacy utrwalą to zdanie, które się o nich też często słyszy: „Ce sont de braves gens". (Są to dzielni ludzie).

Lecz, rzecz prosta, już w kraju trzeba o to dbać, by wychodźcy polscy uszanowali imię polskie we Francji i przez godziwe prowadzenie poprawili swe położenie.

Do ujemnych stron naszego wychodźtwa należy również wielka kłótliwość, często wzajemne się oczernianie, przeszkadzanie w znalezieniu odpowiedniego zarobku. Tu na pierwszem miejscu są kobiety polskie, które z niesłychaną łatwością twierdzą wobec księdza, dziewcząt, dzieci na głos i to nawet w kościele, co jedna na drugą wygaduje. Tego powtórzyć niepodobna, ale wytwarza to atmosferę często nie do zniesienia, dzieli kolonję miejscową na swarzące się grupki, wywołuje unikanie Sakramentu pokuty pod pozorem, że pogodzić się niepodobna, więc i do spowiedzi iść nie można. I naturalnie każda strona uważa, że za nią powinien się opowiedzieć przybyły duszpasterz, bo w razie potrzeby każda twierdzi, iż jest naprawdę „katolicką". Tę katolickość zresztą nieraz dowolnie tłumaczą: tak razu pewnego w Messy jedna Polka głosiła mi, iż jest prawdziwą katoliczką i wie, o co idzie, a to aby mnie przekonać, iż niema obowiązku spowiedzi dorocznej i że człowiek ma „krew", ale nie duszę!

Ks. JULJAN UNSZLICHT. (C. d. n.).

*) Znam takie wypadki bardzo smutne, któreby z pewnością w warunkach normalnych się nie zdarzyły, a są skutkiem tylko przytępionego zmysłu moralnego.

KULTURA i SZTUKA

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert symfoniczny z udziałem R. Casadesusa. — J. Georgescu.— Popis uczniów szkoły warszawsk. Towarzystwa Muzycznego

Z pośród młodszych pianistów, którzy u nas w ostatnich latach koncertowali, trzej specjalnem cieszą się powodzeniem: są to A. Hoehn, M. Orłow i R. Casadesus. Każdy z nich ma wiele i to pierwszorzędnych zalet wirtuozowskich, na czoło bodajże jednak wysuwa się Casadesus. Pianista ten grał u nas koncert Es - dur Liszta, utwór może nietyle odznaczający się głębokiemi pomysłami, ile efektownem i dla wirtuoza szczególne pole dającem do popisu ich przeprowadzeniem. Casadesus wykonał koncert nader pięknie i nie przesadzimy wcale, nadmieniając, że takiego wykonania nie słyszeliśmy. Był to popis gry w najlepszym sty lu zarówno pod względem technicz nym jak i jej strony wewnętrznej. Równie pięknie zagrał Casadesus Balladę Faurego, kompozycję początkowo dobrze zapowiadającą się, później jednak przechodzącą w dość pospolite tematy.

Kierownictwo koncertu spoczywało w ręku p. Georgescu, dyr. rumuńskiego. Kapelmistrz ten wystąpił u nas po raz pierwszy przed niedawnym czasem i wtedy dał się już poznać z jaknajlepszej strony. Wrażenie to korzystne spotęgowało się jeszcze po ostatnim koncercie. Zdaje się on iść w ślady wielkiego Nikischa, który jak nikt umiał roztoczyć na palecie przedziwny blask kolorytu orkiestralnego. Tę wrażliwość na koloryt ma też w wysokim stopniu i Georgescu, muzyk wogóle subtelny i na der szczerze i z przejęciem się swą sztukę traktujący.

Szkoła Warsz. Tow. Muzycznego pod kierownictwem dyr. A. Wieniawskiego jest w okresie stałego rozwoju. Najlepiej świadczą o tem częste, a na należytym poziomie znajdujące się koncerty i popisy. Ostatni taki koncert odbył się w ub. w sobotę, a produkowali się na nim uczniowie klasy fortepianowej prof. K. Heintzego (p. K. H. Merówna), prof. Śmidowicza (p. Rosenbaumówna), prof. Żurawlewa (p. G. Iłwicka, b. zdolna) i prof. A. Michałowskiego (p. Frankiewiczówna), następnie klasy śpiewu prof. Różańskiego (p. A. Burawska — ładny materjał głosowy) oraz skrzypiec prof. Michałowicza (p. Blochówna).

Wielką atrakcję stanowiła produkcja zespołu z klasy kameralnej prof. L. Binentala, który wykonał koncert fortepianowy C. Francka. W wykonaniu wziął udział kwartet z doskonałą wiolinistką p. N. Stokowską na czele i pianistką, p. Feltensteinówna.

J. Gł.

Badanie pradziejów Polski

Prace Polsk. Tow. Prehistorycznego

Od 10 lat istnieje organizacja ogólno - polska z siedzibą w Poznaniu, skupiająca nietylko fachowców - prehistoryków, lecz wszystkich interesujących się pradziejami Polski: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne.

Celem towarzystwa jest popieranie badań nad pradziejami kraju, szerzenie zrozumienia i zainteresowania dla archeologji przedhistorycznej i współdziałanie z władzami konserwatorskiemi w ochronie zabytków przedhistorycznych.

Polskie Towarzystwo Prehistorycz ne wydaje dwa czasopisma ilustrowa ne:

1) ściśle naukowe: — „Przegląd Archeologiczny", ukazujący się raz do roku, oraz

2) dwumiesięcznik popularno - naukowy „Z otchłani wieków", który członkowie otrzymują bezpłatnie wza mian za składkę roczną (6 zł.).

Niestety szczupła ilość członków (nieco ponad 200 osób) utrudnia towarzystwu urzeczywistnienie swych celów, dlatego na tej drodze zwracamy się do wszystkich interesujących się pradziejami Polski z prośbą o pomoc w postaci zapisywania się w poczet członków towarzystwa, abyśmy mogli oprzeć nasz byt na pew nych podstawach. Niska składka rocz na (6 zł. rocznie) i obfity ekwiwalent w postaci dwóch wydawnictw, których cena księgarska jest trzykrotnie wyższa od sumy składki, powinny skłonić jak najwięcej osób do zapisywania się do towarzystwa. Członkami mogą być także osoby prawne i instytucje (szkoły, towarzystwa, czytelnie, biblioteki, muzea i t. d.).

Zgłoszenia na członków prosimy skierowywać pod adresem: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, Poznań, ul. Mickiewicza nr. 34, zaś składki wpłacać najlepiej na konto towarzystwa w P. K. O. w Poznaniu nr. 209.371.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 13-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje w Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10* Czy kalkulacja w gospodarstwie jest celowa. *12.40—14.00* Koncert szkolny z Filh. Warsz. *15.00* Odczyt Rola Kazimierza Wielkiego w dziejach Polski. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Wśród książek. *17.45* Koncert kameralny. *18.45* Rozmait. *19.25—19.40* Płyty gramof. *20.15* Nafta polityczna. *20.30* Koncert wiecz. *21.30* Słuchow. z Wilna. *23.00—24.00* Muz. salon.

KRAKÓW: *12.10—12.40* Koncert gramof. *12.40—14.00* Poranek szk. z Warsz. *15.00—15.40* Transm. z Warszawy. *16.15—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Kosmetyka. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej. *20.05—20.30* Feljeton p. t.: Przybyłem, zobaczyłem i osłupiałem. *20.30* Koncert wiecz. *21.30* Słuch. z Wilna. *22.15—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Muz. tan.

POZNAN: *12.40—14.00* Koncert z Warsz. *16.55—17.10* Korespondencja krótkofalowa. *17.10—17.30* Opowieści historyczne dla młodzieży. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *18.55—19.10* Młodość na antenie. *19.10—19.30* Odczyt p. t.: Jak należy zwiedzać Paryż dawny. *19.30—19.50* Czy orać głęboko czy płytko. *20.10—20.30* Kurs francuskiego. *20.30—21.30* Koncert. *21.30—22.15* Słuchow. z Wilna.

KATOWICE: *12.10—12.40* Koncert gramof. *12.40—14.00* Koncert z Filh. Warsz. *16.20—17.15* Koncert gramof *17.15—17.45* Wśród książek. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *19.30—19.55* Sport jako współczesny objaw psychiczny. *20.00—20.30* Koncert. *20.30—21.30* Muzyka z Warsz. *21.30—22.15* Słuchow. z Wilna. *23.00—24.00* Muz. taneczna. *15.00—15.45* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* L. van Beethoven. V Symfonja. *17.00—17.15* Lekcja niem. *17.15—18.45* Odczyt i koncert z Warszawy. *19.10—19.35* Przepisy Szkoły Salernitańskiej z przed 800 lat o dietetyce i ziołach leczniczych. *19.35—19.55* Kurs fotografji dla amatorów. *20.15—21.30* Feljeton i koncert z Warsz. *21.30—22.15* Słuchowisko Konrad Wallenrod, Adama Mickiewicza. *22.15—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka lekka.

LWÓW: *12.10* Koncert gramof. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Rozmaitości. *19.25* Odczyt z Krakowa. *20.05* Feljeton z Krakowa. *21.30* Słuchowisko z Wilna. *22.15* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *20.00 Berlin* Tannhäuser i dżokeje. *20.30 Frankfurt.* Kandydat do szczęścia, komedja. *21.00 Langenberg.* Koncert kameralny. *21.00 Lipsk.* Die Geisterbraut, ballada Dworzaka. *21.00 Bruksela.* Koncert. *21.00 Londyn.* Koncert symf.

RADY STAREGO LEKARZA

BICIE SERCA

Niejednego zapewne zdziwi, jeśli powiemy, że ludzie chorzy na serce nie znają zjawiska, które określa się powszechnie jako bicie serca, cierpią bowiem na to przedewszystkiem ludzie zdrowi na serce.

Bicie serca pochodzi bowiem nie z powodu choroby serca, nie jest ono chorobą tego organu, lecz spowodowane jest inną przy czyną, której jest tylko skutkiem. Bicie serca następuje z powodu zbyt wysokich wymagań, jakie w pewnej chwili ma do wypełnienia. Tak np. przy zapaleniu płuc, przy tyfusie uderza serce około 100 razy na minutę. Nie jest to jednak wskutek choroby serca, lecz wspomnianej choroby. W tym wypadku przyczyna ta jest natury mechanicznej. Serce może postawionym wymaganiom nawet nie sprostać, powodując katastrofę, jakkolwiek jest zupełnie zdrowe. Przy chorobie Basedowa również mamy do czynienia z przyśpieszonem biciem serca, co w tym wypadku spowodowane jest zatruciem. Również pewne stany nerwowe powodują przyśpieszenie tętna, co spowodowane jest nieodpowiednim stanem systemu nerwowego. Może to być spowodowane nawet stanami pod świadomemi, o których pacjent nic nie wie.

W tych wszystkich wypadkach specjalista chorób serca nie wiele, a właściwie nic, nie ma do czynienia. Konieczne jest zajęcie się leczeniem nie serca, lecz przy czyn, które powodują owo nieprawidłowe funkcjonowanie serca.

Dopiero, gdy serce bez żadnego widocznego powodu poczyna być niespokojne, można wnioskować, że jest z niem coś nie w porządku. Jest jednak znaczna ilość chorób serca, przy których bicie zupełnie nie występuje.

Mechaniczne powody, powodujące bicie serca, są przedewszystkiem wynikiem zbyt wielkiej ilości krwi, która ma przejść przez nie. Ten zbytni nacisk krwi powstaje wskutek stanów chorobowych atakujących inne części organizmu. Ile krwi może serce przetłoczyć przez swe komory, zależnem jest od jego wielkości i innych indywidualnych właściwości. Dokładnie zmierzyć to trudno, a nawet gdyby się to udało, nie wielka byłaby z tego korzyść, gdyż nie posiadamy dotychczas sposobów, przy pomocy których możnaby regulować dopływ krwi do serca i w ten sposób pośrednio i jego bicie. Również i działanie narkotyków np. podczas usypiania do operacji może postawić zbyt wielkie wymagania, którym serce może nie sprostać.

Z KINOTEATRÓW

FILHARMONJA: 1) Wielka miłość awanturnicy. 2) Największa ofiara kobiety. Wytw. Uniwersal Pictures

Trzeba przyznać, że aczkolwiek tytuł pierwszego dramatu jest jakby więcej sensacyjny, to jednak treść nie ma w sobie nic z niezdrowej erotycznej atmosfery. Miłość podano tu w ślicznej i miłej formie, jako historję biednego dziewczątka, które za wszelką cenę usiłowało wyrwać się z błota, w jakie wepchnęły ją warunki, chce kochać uczciwie i być kochaną. Po święceniu i potęga czystego serca odnosi triumf.

Piękna Coriana Griffith uśmiecha się z ekranu swym pełnym duszy i życia uśmiechem i widz jest zadowolony i wdzięczny artystce za niezrównaną kreację.

Słabszym natomiast jest drugi dramat. Choć w rzeczy samej motto „karjera mężczyzny zależy przedewszystkiem od uśmiechu pięknej kobiety" jest wzięte wprost z życia, ale obraz jest dziwnie niepociągający i bezduszny. Billie Dove ma tu niewdzięczną rolę wymagającą wciąż wykrzywionej bólem lub strachem twarzy, a Antonio Moreno jest zupełnie bez wyrazu.

I. Z.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

44)

Wtem coś zaczęło mnie niepokoić. Przez długi czas nie zdawałem sobie sprawy, coby to mogło być. Przerwawszy czytanie, wracałem do zdania, podczas czytania którego doznałem uczucia zaniepokojenia i analizowałem je, analizując poszczególne słowa, szukając między słowami — nie! Wsłuchiwałem się w atmosferę domu, w ciszę— bo, widzicie, bywa cisza senna, cisza martwa, cisza groźna, wyczekująca, melancholijna, radosna, rozmodlona, zwiędła, uroczysta, zwykła, cisza zapomnienia i cisza słodkiego zachwytu — różne, różne są cisze, jak różne są zamyślenia! — Ale nie — była zwykła cisza późnej nocy miejskiej z kroplą wiosennego, majowego rozmarzenia.

Czytałem dalej, starając się odpędzić czyjąś złośliwą myśl, insynuującą mi zaniepokojenie. A to już był atak prewitów, uważacie! Już się, jak Indjanie, ciemną nocą pod moje serce podkradali! Słuchajcie tylko!

Czytam i czytam pilnie, ale nic nie rozumiem. Gdzieś, z głębi duszy w przebraniu wychodzi trochę tępy, ale przeważnie wierny nam ajent policji tajnej, pełniący służbę w strefie granicznej między świadomem i nieświadomem. Wiecie, że on istnieje.

— Jest! Jest! — zaśmialiśmy się.

— Tak — palnął Chińczyk.

— Tego prewita należałoby też wziąć raz do galopu! — śmiał się Sanio. — Niedbały jest!

— To nie prewit! — sprzeciwiał się Grubas. — I on nie jest niedbały, tylko poinformowany mało, a często źle. Zalamuje się w obowiązującej go bezstronności, która robi go tępym. Jest to typowy podoficer! Otóż ten kapral wylazł, myszkuje, węszy, nieznacznie rewiduje mnie, chce na gorącym uczynku złapać tę myśl, która mi czytać nie pozwala — niema nic! W nadgranicznych zaroślach spokój zupełny, ani żywego ducha!

A mimo to coś mnie niepokoi! Czy to mysz gryzie w koszu jaki papier, czy piesek mały drapie drzwi i chce się dostać do pokoju, czy kot cichutko miauczy pod drzwiami?

To nie, ale jak gdyby coś w tym rodzaju.

Znowu borykam się z książką i znowu coś szarpnęło moją myślą, że dźwięknęła, jak szarpnięty palcem, silnie napięty drut lub struna — e, do djabła, wszystko jest struną dla tego, który umie grać!

— Naturalnie! — potwierdziłem gorąco.

— Tak! — rypnął Chińczyk.

— Podniosłem głowę, rozglądam się, wpatruję się w twarz sprzętom... Miny zwykłe, jak gdyby nigdy nic. Niektóre, mające dyżur nocny, są trochę senne i wyglądają, jak skisłe, inne — śpią spokojnie, z czystem sumieniem. A jednak „coś" w pokoju jest... niby obce cicho...

Wtem zauważyłem, iż wiem, słucham i słyszę jak na podwórzu ktoś gwiżdże. Wiem i słucham, ale sam przed sobą tak wciąż udaję, że nic o tem nie wiem, że nie mogłem zorjentować się co odrywało mą uwagę od książki. Dlaczego to? Czyżbym się tego gwizdania bał? Z pewnością nie! Wiem, że walka mnie czeka, jestem do niej przygotowany, pragnę jej, nie boję się niczego! Więc? Co mi do tego, że ciepłą, ciemną nocą wiosenną chłopiec na podwórzu dziewczynie sobie zgwizduje! Nie moja rzecz!

A ten gwiżdże wciąż! Nie jak na psa, nie jak na gołębie, ale jakoś dziwnie! Jest to cienki, bardzo wysoki gwizd i bardzo długi, przenikliwy i wyraźny, choć ostrożnie stłumiony, niby przeznaczony dla jednej tylko, uprzedzonej już osoby.

— Tak! — przerwał Chińczyk, widocznie broniąc się ogarniającej go emocji.

— Żyjesz przecie! — mruknąłem.

— Tak!

— No to siedź cicho!

— Ten cichy, ostrożny gwizd — opowiadał dalej Grubas — przypominał, powiedzmy, cieniutką strużkę wysoko-wysoko tryskającej fontanny, albo określmy go, jako cieniutką lecz bardzo mocną nitkę, powiedzmy — włosie z haczykiem, zarzucane w przestrzeń, aby kogoś złowić jak na wędkę. Miałem wrażenie, że drab w ciemnościach zarzuca tę wędkę na mnie. To wrażenie było bardzo nieprzyjemne.

— Czego on właściwie odemnie chce? — myślałem. — Czemu mi dziurę w brzuchu wierci tem gwizdaniem? Kanalja!

Zaczynało mnie to irytować. Wstałem, wyjrzałem z okna, szukałem wzrokiem pod bramą, we wnęce muru pod ganeczkami, przy tylnem wejściu — wszędzie ciemno, aż czarno, a ten gad tam gwiżdże i gwiżdże, cieniusieńko, wytrwale, jak gdyby moją duszę chciał do siebie zgwizdać!

Myślę znowu:

— Czego on chce?

A naraz przychodzi mi na myśl:

— Drań robi to, czego właśnie chce! Chciał cię zanie pokoić — zrobił to! Chciał ściągnąć na siebie twoją uwagę — ściągnął! Uważaj, to chytry gość! Doskonale wie, co robi! Nastrój robi!

— Ale cóż może znaczyć to głupkowate gwizdanie? — pytałem sam siebie.

(C. d. n.).

W 25-LECIE STRAJKU SZKOLNEGO

UROCZYSTA AKADEMJA

W Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 25-lecia strajku szkolnego, urządzona staraniem Związku nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Obecni byli m. in. min. Czerwiński i marsz. Szymański. Akademję zagaił prezes Związku nauczycieli szkół średnich Wojeński. Następnie dokonano wyboru prezydjum, do którego wszedł jako prezes p. Kalinowski. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Centr. Komitetu Obchodu p. Szwedowski, który w swem przemówieniu stwierdził, że prawdziwem uczczeniem 25-ej rocznicy strajku szkolnego i walki o szkołę polską będzie danie ofiary na szkolnictwo dla Polaków, którzy pozostali poza granicami Polski. Zkolei p. St. Drzewiecki przemówił o dziejach i znaczeniu strajku szkolnego w szkołach średnich, a pos. Nowicki zobrazował walkę o polskość szkoły powszechnej na terenie b. Kongresówki. Następnie przewodniczący wezwał wszystkich obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci długiej listy zmarłych uczestników walki o polskość szkoły. Na zakończenie odbył się koncert.

Krwawa strzelanina na Woli

Dwie osoby zabite

W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 23, właściciel restauracji „Bomba Okocimska" przy ul. Bema 48/50, Józef Szelebaum, wypuścił ostatnich 4-ch gości. Goście, będąc dobrze podchmieleni skierowali się w stronę tunelu kaliskiego. W drodze przed domem Nr. 42, czwórka — wszyscy robotnicy z fabryki tow. akc. „Lilpop, Rau i Loewenstein" — zatrzymali się na wąskim o 2-ch płytach chodniku i głośno rozmawiali. W tym czasie z przeciwnej strony nadszedł 48-letni Władysław Kopeć, właściciel piekarni „Nowoamerykańskiej", idący w towarzystwie kolegi również piekarza i zwrócił uwagę, że wspomniana czwórka tamuje ruch na wąskim chodniku. Jeden ze stojących, Adam Faszczewski odezwał się do Kopcia, że nikt mu nie przeszkadza i prosił go o przejście, przyczem pozostali: Zenon Daab, Jan Czyżyk i Herman Szyczkowski — usunęli się na bok, robiąc wolne przejście. W tej chwili jeden z czterech rzucił jakąś obelgę pod adresem Kopcia. Ten odezwał się: „łobuzy, ja was nauczę jak się chodzi!". Po tych słowach Kopeć wyjął rewolwer, skoczył na jezdnię i zaczął strzelać, kierując lufę w nogi uciekających. Kopeć zaczął ścigać, strzelając bez przerwy. Wystrzeliwszy cały magazyn, włożył drugi i znowu strzelał. Ogółem padło około 12 strzałów. Jedną z kul był ugodzony w tył głowy 37-letni Herman Szyczkowski (Karolkowa 21) tokarz, który zalewając się krwią, padł trupem na miejscu. Tymczasem Kopeć wpadł na podwórze domu Nr. 46 za jednym z uciekających, jak się okazało zupełnie przypadkowym przechodniem, 20-letnim Władysławem Kwietniem, murarzem (Bema 57), który wyszedł z mieszkania do wspomnianej restauracji po butelkę piwa. Ugodzony kulą w klatkę piersiową Kwiecień był przeprowadzony przy pomocy okolicznych mieszkańców do mieszkania rodziców. Tam, opatrzyło go Pogotowie i w stanie b. ciężkim przewiozło do szpitala na Czyste, gdzie onegdaj o godz. 10 nie odzyskawszy przytomności — zmarł.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

ŁOMŻA. — LIST PASTERSKI. — Biskup łomżyński, JE. Ks. Bp. St. Łukomski, wydał list pasterski o powołaniach kapłańskich.

W końcu swego listu wzywa gorąco Ks. Biskup społeczeństwo do spieszenia za pomocą ubogiej młodzieży i seminarjom duchownym, w dziele pielęgnowania powołań kapłańskich.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — WALKA Z PORNOGRAFJĄ. — Narodowa Organizacja Kobiet w Lublinie rzuciła inicjatywę energicznego zaprotestowania przeciw demoralizacji młodzieży przez wywieszanie pornograficznych obrazów kinowych na ulicach. Do protestu tego przyłączył się także cały szereg organizacyj o charakterze katolicko - narodowym. Zbiorowy ten protest podpisany przez przedstawicieli, szeregu organizacyj w dniu 8 bm. przesłany został do Starosty Lubelskiego w następującem brzmieniu:

Dbając o zdrowie moralne młodzieży i chcąc ją ustrzec od zepsucia niżej podpisane organizacje protestują przeciw wywieszaniu na ulicach i oświetlaniu w sposób jaskrawy drastycznych fotografij kinowych z filmów dla młodzieży niedozwolonych i proszą Pana Starostę o wydanie odpowiedniego zarządzenia.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — POŻAR W ZBOROWIE. — Dnia 28 ub. m. o godzinie 19-ej wybuchł pożar w t. zw. Bazarze w Zborowie wskutek czego spaliły się sklepy w liczbie 52 wraz z towarami. Przyczyna pożaru nieustalona. Szkoda wynosi około 1 miljon zł. Budynki ubezpieczone były w P. D. U. W. w Tarnopolu na kwotę 53.000 zł. towary zaś były ubezpieczone w różnych towarzystwach. Sklepy paliły się przez całą noc, oświetlając krwawą łuną całe miasteczko. Większość ludności była spakowana, gotowa wszystko porzucić, byleby tylko ujść z życiem. W miasteczku działy się sceny dantejskie. Szczęściem nie było wiatru. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez możności zarobkowania, gdyż dotknięta tym pożarem jest ludność przeważnie mało zamożna. W mieście panuje nastrój przygnębiony.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — DAR DLA TOW. DZIENNIKARZY I LITERATÓW. — Aktem notarjalnym przekazał ks. Józef Gogolewski w Tuszynie pod Łodzią posesję na rzecz Tow. dziennikarzy i literatów w Warszawie. Dom ofiarowany składa się z murowanego budynku mieszkalnego o 5-ciu pokojach z całą instalacją oraz z obszernego piętra. Do posesji należy ogród, obejmujący przestrzeń 1 i pół morgi. Ks. Gogolewski ofiarował dom Towarzystwu w celu stworzenia tam w przyszłości domu wypoczynkowego dla pisarzy polskich.

KOŁO. — NOSACIZNA. — W tygodniu ubiegłym p. wojewoda Jaszczołt delegował inspektora weterynarji do folwarku Lubstów i Błoszawy, pow. kolskiego, dokąd przybyła komisja ministerjalna z prof. Pankiem, celem zlikwidowania skonstatowanej tam nosacizny. Ogółem zgładzono 12 koni, dotkniętych w silnym stopniu tą chorobą.

W celu skutecznego zwalczania zarazy pobrana została krew od wszystkich koni w pow. kolskim i częściowo w innych powiatach na terenie woj. łódzkiego.

KRONIKA PŁOCKA

WŁOCŁAWEK. — POŻAR PRZYSTANI WIŚLANEJ. — Znajdująca się na brzegu Wisły we Włocławku przystań Zjednoczonej Żeglugi Polskiej, wartości około 50 tys. zł. spłonęła w tych dniach doszczętnie. Straty są jednak większe, gdyż w magazynach przystani znajdował się towar wartości przeszło 200 tys. zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

KRONIKA POMORSKA

GDYNIA. — BUDOWA PORTU.—Umowa z konsorcjum francusko - polskiem, prowadzącem budowę portu w Gdyni o wykonanie robót drugiego okresu opiewa na sumę zł. 48 milj. 666 tys. 861 gr. 15.

W skład tego konsorcjum wchodzą firmy Societe de Construction de Batignolles w Paryżu, Schneider et Co w Paryżu, Societe Anonyme Hersent w Paryżu, Ackermans et van Haaren w Antwerpji, Hojgard et Suchltz w Kopenhadze, Polski Bank Przemysłowy w Warszawie oraz inż. Wł. Rummel w Warszawie.

Nowa umowa zawarta jest na warunkach ściśle zbliżonych do warunków umowy dawnej. Konsorcjum zobowiązało się, iż będzie stosować materjały budowlane jedynie krajowego pochodzenia.

GDAŃSK. — LICZBA MIESZKAŃCÓW. — Według zestawienia gdańskiego biura meldunkowego, miasto liczy obecnie 407,517 mieszkańców. Z ogłoszonej przez to biuro statystyki wynika, że w Gdańsku przypada na 100 mężczyzn 115,6 kobiet. Liczba po przednio podana odnosi się oczywiście do całego obszaru wolnego m. Gdańska, gdyż samo miasto liczy 235,000 osób, pozostała ludność zamieszkuje na terenie Sopot (30,000), Oliwy (około 15,000), oraz mniejszych miast i wiosek.

BYDGOSZCZ. — KURSY OGRODNICZE. — W Bydgoszczy zamknięto w dn. 26 z. m. czterodniowe kursy ogrodnicze, zorganizowane przez miejscowy oddział W. Wielkop. T-wa Kółek Roln., pozostający pod kierownictwem prezesa p. Tadeusza Raczkowskiego. Sekretarjat objął p. Władysław Perlik. Referaty wygłosili pp. insp. Pawlak, Deblessem, insp. Woźny. Nadzwyczaj liczna frekwencja skłoniła organizatorów do poczynienia starań, aby kursy te, dotychczas organizowane dorocznie, zamienić na kwartalne. (zk).

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — „TEATR WIECZNEJ WOJNY". — Teatr Polski wystawił, niegraną jeszcze w Polsce sztukę Jewreinowa, pod powyższym tytułem. Jak przeważnie w poważnych utworach rosyjskich tak i tu odczuwa się ów specyficzny pesymizm i sceptycyzm w poglądzie na życie i jego sprawy. To charakterystyczne rosyjskie „bogoiskatielstwo" (poszukiwanie Boga) — to bezustanne przechodzenie od realnych objawów życia i stosunków pomiędzy ludźmi panujących do teoretycznego ich uzasadniania i wyciągania całkiem swoistych wniosków, najczęściej mocno ryzykownych i nieusprawiedliwionych, ten cały „pryncypjalizm" i zarazem brak konkretnych wskazówek życiowych, przebija się i w tej, obcej nam swym duchem sztuce.

Wykonanie, pod reżyserją i przy udziale p. Wysockiej było całkiem poprawne. Na pierwszy plan wysunęła się, obok p. Wysockiej, p. Grabowska, p. Biesiadecka, p. Królikowska, oraz pp. Biesiadecki, Bracki, Godlewski, Kondrat, Noskowski, Nowacki, Przystański, Rodziewicz, etc.

POZNAŃ. — NADUŻYCIA W KOLEJ. KASIE EMERYTALNEJ. Rozpoczął się przed sądem okr. poznańskim długi proces przeciwko kierownikom, wymienionej instytucji o nadużycia, przekraczające, według aktu oskarżenia 1.000.000 zł. Kierownicy pobierali nieprawne procenty, wypłacali sobie nieusprawiedliwione remuneracje, fundusze reprezentacyjne, udzielali pożyczki bez odpowiedniej gwarancji, etc. etc. Z oskarżonych jeden, mianowicie Oskar Filinger zmarł, na ławie oskarżonych więc zasiadł drugi dyrektor, Mieczysław Szymański, oraz 4 inni funkcjonarjusze Kasy Emerytalnej. (zk).

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — WRĘCZENIE NAGRODY IŁŁAKOWICZÓWNIE. W niedzielę, 9 b. m. odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którem wręczono nagrodę literacką im. Adama Mickiewicza p. Kazimierze Iłłakowiczównie.

Salę Rady Miejskiej udekorowano dywanami i zielenią. Przy stole prezydjalnym zasiadł obok są du konkursowego i prezydenta miasta, wojewoda wileński, p. Raczkiewicz, ks. Biskup Bandurski, rektor uniw., ks. Falkowski. Posiedzenie otworzył prezydent miasta p. Folejewski, który podkreślił znaczenie tego faktu, iż miasto Wilno ofiarowało nagrodę dla pisarki, której działalność jest związana z Wilnem. Następnie przemówił przewodniczący sądu konkursowego i prezes związku zawodowego literatów prof. Marjan Zdziechowski, po nim zabrał głos p. Witold Fuleży, który scharakteryzował twórczość literacką p. Iłłakowiczówny. Następnie przemówiła laureatka, dziękując za zaszczyt, jaki ją spotkał.

KRONIKA WOŁYŃSKA

KONSTANTYNÓW. — AWANTURY BEZROBOTNYCH. — Tłum bezrobotnych, złożony z przeszło 1000 osób obległ magistrat m. Konstantynowa, domagając się wypłaty zapomóg.

Zawiadomiona policja demonstrantów rozpędziła. Zebrali się oni jednak ponownie na rynku. Jednak i stąd policja rozpędziła tłum, aresztując kilku wichrzycieli, których przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej" Krak. Przedm. 71